REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Rua Em. Ferreira, 842
(dawniej Aquidaban)
Telefon 6-8-4
Prenumerata rocznie
W Brazylji 15$000
W Argentynie 7 pes.
Zagranicą 1 dolary
Płatna z góry
Cena numeru $400
Za Kurytybą $500

ILUSTROWANA
GAZETA POLSKA
W BRAZYLJI

Adres na listy i przesyłki pieniężne:
GAZETA POLSKA
Caixa postal 8
CURITYBA—PARANÁ
Wydawca Paweł Nikodem

NR 44 KURYTYBA - S. PAULO NA NIEDZIELĘ DNIA 30 PAŹDZIERNIKA ROK 1938

DYREKTOR: PIOTR OLIVEIRA SAPORSKI

ŻYWICIEL

Rolnik jest żywicielem narodu i fundamentem społeczeństwa. On nas karmi owocami swej znojnej, twardej pracy, on daje podstawę pod bogactwo i rozwój kraju. Bez rolnika nie byłoby miast, handlu, przemysłu i tych wszystkich dóbr ludzkich, które się składają na cywilizację i kulturę.

Nowy Ład, nadany Brazylii przez prezydenta republiki dr. Getulia Vargasa, zwrócił uwagę na rolnika i jego potrzeby. Minęły czasy, kiedy rolnik był zawisły od zniesionego raz na zawsze politykierstwa. Władze naczelne państwa pragną zetknąć się bezpośrednio z gospodarzami rolnymi, jak mieliśmy tego przykład w niedawnym przyjeździe do Parany ministra rolnictwa dr. Fernanda Costa z Rio. Szczególną opieką chce rząd otoczyć uprawę pszenicy i stworzył w tym celu specjalny urząd.

Dla ułatwienia władzom powołanym zetknięcia się z zagadnieniami rolnymi, przybyła do Kurytyby dn. 23 bm. gromada gospodarzy z interioru w liczbie 25 osób, reprezentująca najważniejsze centra produkcji rolnej. Spis delegatów podajemy na str. 2 za „Gazetą do Povo", która odniosła się nader przychylnie do tej akcji. Wśród delegatów zauważyliśmy nadto przedstawicieli mun. Araucaria oraz kolonii Afonso Pena w osobach pp. Włodzimierza Gayera, Fr. Ćwikły i Kozdry.

Po odwiedzinach w urzędach, stacyj rolniczo-hodowlanych w Canguiry, Gayerowie i Afonso Pena, delegaci interioru odbyli we wtorek wieczorem naradę z przedstawicielami władz powołanych w siedzibie Związku Rolników przy av. Vicente Machado. Ze strony urzędowej byli obecnymi: dr. Malmann dyr. „Serviço do Trigo" z Rio, dr. Silvano da Rocha, federalny inspektor rolnictwa i dr. Sandoval Ribas, dyrektor ze stanowego departamentu rolnictwa. Towarzyszyło im grono rzeczoznawców.

Przedstawiciele władz mieli sposobność zapoznać się z potrzebami i życzeniami rolników. Był to zaiste budujący przykład bezpośredniego kontaktu między rządem i rolnikiem, który przedkłada swe radości i kłopoty, nadzieje i zawody.

Dowiadujemy się, że gospodarze pragną złożyć gromadną wizytę panu Interwentorowi Manoelowi Ribasowi — z podziękowaniem za opiekę, jaką stale rolnictwo parańskie otacza.

Dobrze się stało, że rolnicy z interioru przybyli taką gromadą do stolicy kraju. Cała Parana odniesie z tej wizyty korzyść.

DOWOŁAŁ SIĘ!

Z mnogich odgłosów o Śląsku Zaolziańskim wyjmujemy powyższy obrazek, który w kilku pociągnięciach kredki zawiera całą prawdę o Cieszynie. Bierzemy go z „Dziennika Związkowego" w Chicago, organu Związku Narodowego Polskiego. Wzorem prasy amerykańskiej, stojącej na bardzo wysokim stopniu rozwoju, „Dz. Zw." posiada własnego, zdolnego rysownika K. Majewskiego, i z jego rąk ma na każdy dzień aktualną ilustrację. Przyznać trzeba, że pomysł o „sierotce za płotem" jest dowcipny.

Idą! Idą!

Gdy pierwsi oficerowie armii polskiej przekroczyli most, tłum wznosi okrzyki na cześć armii polskiej. Przybywa inspektor armji gen. Bortnowski. W kilka chwil później ukazuje się pierwszy patrol piechoty w szyku marszowym, a następnie patrol rowerzystów i dalej patrol pieszy.

Wzdłuż ulic biegnie podawany z ust do ust potężny okrzyk „Armia polska idzie"!

Już po chwili rozbrzmiewa jego potężne wołanie: „Wojsko polskie niech żyje!" Sypią się kwiaty. Na twarzach rodaków, dziś wyzwolonych, widnieje wyraz radosnego wzruszenia. Wielu nie może się opanować, widać łzy w oczach. W wielu miejscach słychać ciche szlochanie. Za patrolami idą twardym żołnierskim krokiem oddziały siły zbrojnej — batalion obrony narodowej. Z pod szarych hełmów stalowych padają mocne, a dziś pełne dumy i radości spojrzenia żołnierza polskiego. Kroczą jedna po drugiej potężne jednoski siły. Idą oddziały broni zmotoryzowanej, czołgi, broń techniczna itp. Wkrótce zabrakło kwiatów. Cała jezdnia zasypana. Okrzyki nie ustają. Wtem słychać warkot motorów: na niebie ukazują się eskadry samolotów myśliwskich i bombowych. Okrzyki potężnieją. Wszyscy gorąco manifestują na cześć naszej floty powietrznej. Po batalionie piechoty kroczą władze. Przedstawiciele władz cywilnych z woj. Grażyńskim oraz przedstawiciele Komitetu Walki o Śląsk Zaolziański, marszałek sejmu śląskiego Grzesik, poseł Wolf i pozostali członkowie komitetu. Serdeczną owację gotują im bracia z za Olzy. Wyciągają się bratnie dłonie do dawnych wygnańców. Serdeczne uściski oraz wymiana krótkich pozdrowień.

Po wojskach zmotoryzowanych idą oddziały piechoty. Oddział za oddziałem w szyku marszowym przemierza ulice Cieszyna polskiego — dziś już po obu stronach. Po oddziałach piechoty idą jednostki artylerii. Po artylerii przeszły przez most poszczególne bronie. Tłum na ulicach miasta nie rozchodzi się dopóki nie przeszedł ostatni żołnierz. Poszczególne oddziały skierowane zostały na wyznaczone im stanowiska.

"MASZEROWAĆ ZA OLZĘ!"

--- DAŁ ROZKAZ NACZELNY WÓDZ ---

W niedzielę dn. 2.10 Marszałek Śmigły Rydz wygłosił o godz. 13.50 (na 10 minut przed wkroczeniem wojsk polskich przez mosty cieszyńskie za Olzę) poniższe przemówienie przez radio:

„Żołnierze z grupy gen. Bortnowskiego!

„Za chwilę przekroczycie Olzę, skazaną w ciągu długich lat na upokarzającą służbę rzeki, oznaczającej granicę, nieistniejącą ani w sercach tych, co oba brzegi jej zamieszkują, ani w sercu całego narodu polskiego.

„Dziś Olza staje się inną rzeką.

„Chociaż jej fale tak samo szumią, chociaż nad tymi falami chylą się te same drzewa i bieg jej się nie zmienił, mimo tego, ta odwieczna rzeka była czemś innem wczoraj, a czemś zupełnie innem staje się dzisiaj.

„Co to znaczy?

„To znaczy, że człowiek swoim duchem, swoją wolą, nadaje treść i życie światu materialnemu, szczególnie wtedy, gdy koncentruje się i działa cały wysiłek w imię wielkiej sprawy, w imię wielkiej idei. O tem my, żołnierze dobrze pamiętać musimy.

„Olzę zmienia siła woli narodu, służąca idei jego całości i praw.

„Wy, żołnierze jesteście w tej chwili usposobieniem woli narodu Z wami przekroczy Olzę majestat Rzeczypospolitej. Na was w tej chwili patrzy cała Polska. Do was rwie się serce z każdej piersi, okrytej mundurem polskiego żołnierza.

„Gdym was wysyłał nad Olzę, ufałem wam. Za zaszczyt, który dzisiaj was spotyka, musicie włożyć tyle serca, tyle hartu duszy w dalszą waszą żołnierską służbą, bym miał do was stokroć większe zaufanie. A gdy ruszycie, pomyślcie ze czcią o tych, co bez żołnierskiego munduru dawali po żołniersku życie, czekając za Olzą na was i na Polskę.

„Maszerować!"

WRACACIE DO POLSKI

KTÓRA ZAWSZE BYŁA WASZĄ OJCZYZNĄ

Na terenach Śląska za Olzą, w miarę zajmowania kraju przez wojska polskie, rozplakatowywano następującą odezwę Naczelnego Wodza Rzplitej:

Obywatele! Wracacie do Polski, która zawsze była waszą najdroższą Ojczyzną i nigdy o was nie zapomniała. Z dumą patrzyliśmy na hart i nieugiętą wolę, z jaką manifestowaliście waszą niewzruszoną polskość.

Dziś serce całego narodu jest przy was, pełne czci dla waszego patriotyzmu. Żołnierz polski przychodzi do was jako herold nowej epoki, jako przedstawiciel siły i majestatu Rzeczypospolitej i jako gwarant przyszłego spokojnego i godnego życia.

(—) Edward Śmigły-Rydz
Marszałek Polski,
generalny inspektor sił zbrojnych.

Niezapomniana Niedziela

Nocy z dnia 1 na 2.10 Cieszyn prawie wcale nie spał. Do świtu rozbrzmiewały dźwięki orkiestr i liczne tłumy ludności zalegały ulice i wszystkie lokale publiczne. Od godzin wieczornych zaczął się napływ tysięcznych tłumów z okolicznych miejscowości. Wszystkie hotele w Cieszynie przepełnione do ostatecznych granic.

Od rana rozpoczął się wzmożony ruch. Wszystkie ulice zaległ gęsty tłum. Największe tłumy zebrały się po obu stronach mostu, gdyż każdy chciał być świadkiem historycznej chwili przekroczenia wojsk polskich przez dawną granicę, dzielącą obie części miasta. Miasto zostało bogato przybrane sztandarami i flagami narodowymi. Po dawnej czeskiej stronie miasta ulice wspaniale udekorowano kwiatami. Również przejeżdżające samochody były ozdobione kwiatami. Entuzjazm, który ogarnął ludność zaolziańską osiągnął najwyższe granice.

Już rankiem w niedzielę zaolziańska część była niemal całkowicie ewakuowana przez Czechów, gdzieniegdzie widziało się drobne grupki oficerów czeskich i żołnierzy, którzy dokonywali ostatnich czynności, związanych z przekazaniem miasta władzom polskim. Przez ulice miasta przejeżdżały patrole konne policji polskiej, witane entuzjastycznymi okrzykami przez miejscową ludność.

Historyczny moment godz. 14-tej zbliża się. Mrowie głów ludzkich faluje. Zdawałoby się, że już zabrakło miejsca na chodnikach, lecz nowe rzesze ludzkie napływają, wchłaniane przez tłumy. Za mostem na Olzie Rodacy nasi z niecierpliwością oczekują uroczystej chwili. Wzdłuż ulicy Saska Kępa, a od dziś ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego, widać jedną wielką zbitą masę ludzi, głowa przy głowie. W rękach stosy kwiatów. Młodzież i dziatwa trzymają je naręczami. Uczenice gimnazjum Orłowskiego z Zaolzia niosą piękny wieniec z napisem „Zwycięzkiej Armii Rodacy z za Olzy"; u wylotu ulicy widnieje triumfalna brama z napisem:

„Witajcie — od dziś wiecznie z nami rodacy".

Zgromadzeni po obu stronach ulic manifestują serdecznie ze współczuciem na cześć czcigodnego Regera, ostatniego prezesa Rady Śląska Cieszyńskiego, ojca bohaterskiego harcerza, śp. Witolda Regera który padł od kuli czeskiej w obronie wolności swych rodaków. U boku Regera 5-letnia córeczka poległego.

Podniosły nastrój wciąż wzmaga się. Jednym rytmem miłości ojczyzny biją serca Polaków, z obu stron wyciągają się bratnie dłonie po przez skruszone już granice. Na moście stoją robotnicy polscy z Trzyńca i innych miejscowości z poza Olzy, — skąd tylko możliwość pozwalała im przybyć, a obok stoją robotnicy z Katowic, a dalej sztandary organizacyj, stowarzyszeń społecznych szeregu miejscowości ze Skoczowa, Bielska itp. Dalej w barwnych regionalnych strojach górale i góralki z Jaworzynki.

O godz. 13-tej przybywają samochody z oficerami czeskimi z gen. Hrabczykiem na czele.

Na samochodach powiewają białe chorągiewki. Otoki czapek oficerskich przepasane są białymi przepaskami. Wkrótce potem z drugiej strony przybywają samochody z oficerami polskimi. O godz. 13 m. 48 przybywa gen. Malinowski, zastępca szefa sztabu. Krótkie powitanie, ostatnia wymiana zdań między przedstawicielami armii polskiej i czeskiej, poczem oficerowie czescy odjeżdżają.

— WSPOMNIENIE —

W tygodniu bieżącym mija 20 lat od chwili, gdy rozstrzygnęły się losy 4-letniej, wielkiej wojny europejskiej. Z rozkopanych i odrutowanych pól wstało nowe życie, w dymach pożogi odrodziły się uciskane narody i rozpoczęły byt wolny. Po 123-letniej niewoli zmartwychwstała wolna i niepodległa Polska, którą komendant Józef Piłsudski wywiódł z domu niewoli. Z końcem października 1918 ujrzały się wolne Kraków, Cieszyn, Lublin, Radom i Kielce. W niespełna 2 tygodnie później zrzuciła jarzmo Warszawa. W 1919 r. przyszło oswobodzenie dla Lwowa, Poznania, Wilna; w rok później dla Pomorza, w 1921 r. dla Katowic. A wreszcia ostatnio dla cieszyńskiego Zaolzia. Szczęśliwa rocznica, upamiętniona przyłączeniem dzielnicy Piastów!

Na krótkiej fali

— W Jerozolimie walki. Arabowie zabarykadowali się w dzielnicy meczetu Omara, do której Anglicy przypuszczają próżne szturmy.

— Sprawa zwrotu kolonii afrykańskich Niemcom nabiera na aktualności i jest omawianą w prasie światowej.

— W Gdańsku powtórzyły się manifestacje przeciw żydom.

— W Kownie zaznacza się coraz wyraziściej kierunek, zdążający do dobrego współżycia z Polską. Poseł litewski Szkirpa w Warszawie odwiedził ministerstwo spraw zagr. i odbył rozmowę w sprawie mniejszości polskiej na Litwie, Pogłoska o zaostrzeniu się stosunków Kowno-Warszawa była plotką wyssaną z palca, puszczoną w świat przez kogoś, komu zależy na takim fałszu. Interesem Litwy i Polski jest żyć w zgodzie.

Zapamiętaj dobrze ten znak

Jest to godło znanej i cudownej maści

Pomada Minancora

Jest to najlepsza maść, która leczy wszystkie rany na skórze ludzkiej, a ma nawet zastosowanie u bydła

NAD MINANCORĘ NIEMA LEPSZEJ POMADY

Farmarcia Cruz w Avarê, stan S. Paulo wyleczyła pomadą MINANCORA wrzody, których nawet preparat 914 nie zdołał był usunąć. Pani Carolina Palhares z Joinville wyleczyła jednym pudełkiem ranę, zadawnioną od 9 lat. Były setki podobnych uleczeń.

POMADA MINANCORA jest w użyciu w szpitalach domach zdrowia i klinikach lekarskich.

WAŻNE Prawdziwą POMADA MINANCORA nie jest nigdy sprzedawana inaczej, jak tylko w pudełeczkach oryginalnych z godłem, jak wyżej. Odrzucajcie naśladownictwa! Żądajcie tylko MINANCORY prawdziwej, w pudełku oryginalnym.

Uważajcie dobrze przy zakupnie!

Jest to produkt Laboratorios „Minancora", Joinville

Imperial Pilsen, Atlantica Extra i Pilsen Nacional

Z BROWARU ATLANTICA mają wszędzie pierwszeństwo

Cieniom Tych, którzy nie doczekali

Gdy w uniesieniu radosnym witamy dalszą część Piastowego Śląska w Polsce; gdy dożyliśmy chwili, której wyglądali darmo Przodkowie przez 6 stuleci — serca nasze, przepełnione triumfem, zwracają się z uczuciem najgłębszej, synowskiej i bratniej wdzięczności ku grobom Tych, którzy nie doczekali i odeszli spracowani w wielkim dziele narodowym, oraz Tych, którzy na polach bitew dali swą krew za jedność Śląska z Polską.

Cześć nasza należy się Pionierom i Budzicielom — Pawłowi Stalmachowi, Karolowi Miarce, Andrzejowi Cieńciale, ks. Józefowi Londzinowi, pastorowi Franciszkowi Michejdzie i ich pokoleniu współczesnemu, które powołało do życia organizacje, szkoły, pisma, które wychowało Spadkobierców — Bojowników.

Klękamy u mogił żołnierskich Ślązaków — Legionistów, którzy na wezwanie Komendanta Józefa Piłsudskiego nawiązali utraconą od Grunwaldu jedność na polu bitwy Polski ze Śląskiem, i których kurhany stanęły na straży wschodnich granic Odrodzonej Rzeczypospolitej. Oto komendant hufca cieszyńskiego w Legionach Polskich, por. Jan Łysek, nauczyciel w Datyniach i Jaworzu, poeta dymnego Zagłębia i zielonych, zbójnickich Beskidów, który padł dnia 5. listopada 1915 r., prowadząc atak pod Polską Górą na Wołyniu. Oto słuchacz uniwersytetu Tad. Farny, plutonowy, który dał życie pod Nadwórną w zimie 1914—15, w czasie walk Karpackiej Brygady. Oto dziesiątki mogił Legionistów śląskich, potracone w Rafajłowej, u Mołotkowa, na Bukowinie, pod Kostiuchnówką. Oto groby Cieszyniaków, którzy bronili ofiarnie Lwowa, wschodniej stanicy Rzplitej — w chwili, gdy brat zachodni najechał zdradnie ich ziemie nad Olzą. Oto śpiący na krakowskim cmentarzu Alojzy Nardelli, rodem z Zagłębia, redaktor „Głosu Ludu Śląskiego", który nie mógł przeżyć czeskiego najazdu w 1919 r. Oto kap. Cezary Haller, który w lutym tegoż roku przybył bezbronnemu Śląskowi na pomoc i padł z mnogimi towarzyszami w obronie ziemi cieszyńskiej. Oto Witold Reger, pod Istebną, u źródeł Olzy, śląskiej „wiernej rzeki", skoszony kulami czeskimi, jako ostatnia ofiara, gdy przed miesiącem Wielki Dzień połączenia Śląska z Polską już świtał.

Stajemy u Waszych mogił, aby przysiądz, iż co Waszą krwią zostało spojone, już nigdy się nie rozstanie.

Niema Śląska bez Polski, a Polski bez Śląska!

PAWEŁ NIKODEM
Legionista z za Olzy

Wiadomości Parańskie

Nowy podział administracyjny Parany

Interwentor stanu p. Manoel Ribas wydał dekret, zarządzający nowy podział stanu na municypia i komarki sądowe. Municypia Guaratuba i Guarakessaba zostają przyłączone do Paranagua. Mun. Entre Rios będzie podzielone między Palmeirę i Teixeira Soares. Największe zmiany zajdą w okolicy Kurytyby, jako najgęściej zaludnionej. Tu mun. R. Branco zostaje wcielone do Serro Azul, municypia Tamandaré i Colombo do Kurytyby, Campina Grande do Piraquary. Ubędzie tedy w Paranie 7 municypiów niezdolnych do samodzielnego życia, a obszar municypium stołecznego wzrośnie 2-krotnie i znajdzie się w jego obrębie stacja Pinhais należąca dawniej do Piraquary. Powykreślano też na nowo granice pomiędzy wielu municypiami, zwiększy się obszar Araukarii, a zmniejszy S. José dos Pinhais, kolonia Antonio Olinto przechodzi z mun. Rio Negro do Lapy. Na terenach kolonij polskiego pochodzenia poprawione będą granice Iraty, Rebouças, Prudentopolis (przybędzie tu Herwal, odłączony od Guarapuawy), Imbituwy, Ipirangi, S. João do Triunfo, Rio Azul, S. Mateus. Zmiany te nastąpią od N. Roku.

Komisja kolonistów w Kurytybie

Do Kurytyby przybyła komisja rolnicza, złożona z 25-ciu kolonistów, aby — na zaproszenie sekretariatu rolnictwa — omówić z czynnikami rządowymi sprawy rolne, od których zależy rozwój stanu. Goście odwiedzili sekretariat i departament rolniczy, byli w Affonso Penna w oborze zarodowej bydła czerwonej rasy i zostali przyjęci w pałacu rządowym przez pana Interwentora Manoela Ribasa.

Komisję składali panowie:

Z Prudentopolis: Stan. Keller.

Z Iraty i okolicy: Józef Zawiliński, Józef Duda, Ludwik Filus, Philipp Gutterwille, Antoni Zarówny.

Z Cruz Machado: Nikolaus Wauruff i Jan Żałobnicki.

Z mun. Lapa: Francisco Nepomuceno Pinto i Jan Kosiński.

Z Maletu: Jan Wolski, Józef Gdak i Henryk Trzaskowski.

Z mun. S. Mateus: Antoni Zwierzykowski, Antoni Dąbrowski, Piotr Staniszewski, Jan Jasiński, Stanisław Lewandowski.

Z dorzecza Ivai: Józef Kropernicki, Lucjan Chachuła, Bronisław Piotrowski, Stanisław Przybylski, Adam Lenartowicz, Stanisław Kryk i Józef Olszewski.

Wiadomości z Rio Claro

Dnia 16.10 odbył się mecz piłki nożnej między drużyną Sport Club — „Rio Claro" a drużyną „Cascatinha", mistrzem piłki nożnej mun. São Matheus. Po zaciętej walce w strumieniach rzęsistego deszczu miejscowa drużyna odniosła piękne zwycięstwo nad drużyną mateuszacką w stosunku 3:0.

Sport-Club „Rio Claro" jest drużyną nowo zorganizowaną z inicjatywy p. João Limy, który jako prezes i sędzia miejscowy dzielnie pracuje nad jej rozwojem. Drużyna zwycięża już po raz drugi przeciwnika. Pierwszy mecz odbył się z drużyną Sport-Club „Putinga" i miejscowa drużyna odniosła zwycięstwo w stosunku 3:2.

Obserwator

Wyjazd

Okrętem S/S „Pułaski", który w podróży powrotnej zawinął do Santos w dn. 26.10, wyjechali do Polski bracia Kossobudzcy, dr. Szymon Luty i dr. Adam Polan, synowie śp. dr. Szymona Kossobudzkiego, profesora uniwersytetu parańskiego. Młodzi lekarze, ukończywszy w zeszłym roku studia medyczne, udają się do Warszawy, dla odbycia praktyki lekarskiej w tamtejszych szpitalach. Wiedza medyczna w Polsce stoi bardzo wysoko i medycyna parańska czerpie od dawa z tej hojnej krynicy. Dość wspomnieć liczne nazwiska polskich profesorów wydziału lekarskiego w Kurytybie, z dr. Szymonem Kossobudzkim i dr. Juliuszem Szymańskim na czele, którzy wychowali całe pokolenie lekarzy parańskich. Doktorom Kossobudzkim towarzyszą nasze najlepsze życzenia.

Znany pisarz w Paranie

Popularny brazylijski pisarz Monteiro Lobato przejechał w ubiegłym tygodniu poprzez Ponta Grossę, w podróży odbytej do Laranjeiras za Guarapuawą. Lobato, który jest również geologiem amatorem, udał się do Laranjeiras, by zbadać te tereny pod względem mineralnym. Odkrył podobno wielkie złoża miedzi w okolicach Guarapuawy.

Smutny koniec

Robotnicy fabryki „Viaturas do Exercito" Reinaldo Vendt i Alcides Ribeiro mieli od dłuższego czasu jakieś nieporozumienia, które doprowadziły do smutnego zajścia. Onegdaj, gdy robotnicy rozeszli się po pracy do domów, Alcides i Reinaldo po krótkiej wymianie ostrych zdań rzucili się do walki. W pewnym momencie Alcides, widząc że nie podoła przeciwnikowi, łapie za flaszkę kawy, którą zwykł przynosić do fabryki i rozbija nią głowę Reinaldowi. Ofiara przewieziona do domu w poważnym stanie życia zmarła tej samej nocy, kilka godzin po zajściu. Przestępca, gdy się dowiedział o śmierci towarzysza, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Powrót Min. Komunikacyj

Gen. Mendonça Lima Minister Komunikacyj, który bawił w przeszłym tygodniu w południowych stanach, powrócił do stolicy republiki w niedzielę 23 b. m. Minister bawił w ostatnich dniach w Św. Katarzynie, gdzie odwiedził tereny węglowe na pomorzu.

Parańczycy w Porto Alegre

Parańska reprezentacja koszykówki rozegrała pierwszy mecz w stolicy gauczów z reprezentacją riograndeńską w środę 19 b. m. Mecz rozgrywał się na oczach wielkiej rzeszy widzów; skończył się wynikiem 28:20 na korzyść gauczów. Drugi mecz rozegrali parańczycy z klubem „Porto Alegre", lecz zostali również pokonani w stosunku 26:18. I mecz siatkówki, rozegrany w tym samym dniu, skończył się wynikiem 2:0 na niekorzyść Parany.

Podatki

Do skarbu stanowego wpłynęło z podatków dotychczas 2.267 kontów. Z tego 1.168 z Kurytyby a 1099 z interioru. Do końca roku podług przewidywań, wpłynie dalszych 1247 kontów z Kurytyby i 673 kontów z interioru, co da 1008 kontów więcej, aniżeli w ubiegłym roku, kiedy ściągnięto ogólnie 3.181 kontów.

Wypadek kolejowy

Między Palmeirą a Lago, na linii kolejowej z Kurytyba Ponta Grossa przewrócił się ostatniej niedzieli pociąg towarowy z całym ładunkiem, wskutek czego „express" z Ponta Grossy stanął w Kurytybie z opóźnieniem 6 godzin.

Niezwykła napaść

Obywatel Geraldo Engel jechał konno drogą, która łączy Barreirinhę z kol. Abranches, gdy w pewnym miejscu został znienacka zaatakowany przez kilku osobników w szczególny sposób. Prawdziwy grad kamieni puścili nieznani w stronę Engela, raniąc go dotkliwie a konia zabijając na miejscu. Po tym niezwykłym wybryku napastnicy zbiegli, ukrywając się w pobliskim lesie.

Dyrektor poczty i telegrafu

Dr. Rogerio Gonçalves da Mota nowomianowany dyrektor poczty i Telegrafu przez rząd federalny, objął stanowisko w poniedziałek 17 b. m. Dr. Rogerio uda się wkrótce do Stolicy Republiki po swoją rodzinę, poczym definitywnie zamieszka w Kurytybie.

Siedziba kom. 5-go Rej.

Komenda 5-go Rejonu będzie miała nową siedzibę. Będzie mianowicie wkrótce rozpoczęta budowa pięciopiętrowego gmachu, na którą jest już otwarty kredyt 3.000.000 milrejsów. Nowa siedziba generalnej kwatery stać będzie naprzeciw Uniwersytetu na terenie, gdzie znajduje się obecnie siedziba Tiro Rio Branco.

Nasz Kalendarz na 1939 r.

Kalendarz nasz na rok 1939 już wyszedł z druku i rozesłaliśmy go do wszystkich p. Agentów, u których Czytelnicy mogą go nabywać.

Kalendarz jest obficie ilustrowany, ma ozdobną szatę, zawiera treść użyteczną i zajmującą.

Cena 2 mlr. — Gdzie niema Agentów „Gazety Polskiej", czytelnicy mogą zamawiać kalendarz wprost z redakcji. W tym celu należy nadesłać należność z góry (można w markach pocztowych po 500 rs.), dołączając na przesyłkę pocztową 500 rs.

Wiadomości prawne

— Wydany świeżo dekret rządu parańskiego zabrania wyrębu przemysłowego lasów w Paranie — bez uzyskania uprzedniego zezwolenia ze strony departamentu rolnictwa. Rozporządzenie to dotyka właścicieli tartaków.

— Z dniem 30.11 kończy się termin wnoszenia podań do „komisji pobytu cudzoziemców" w Rio. Składanie podań obowiązuje tych, którzy przybyli do Brazylii po dniu 16 maja 1936 a nie mają uprawnionego pobytu, np. turystów którzy odwlekli termin powrotu, rolników, którzy osiedli w miastach. Wszyscy natomiast, którzy znajdują się tu z czasów dawniejszych, przybywszy do Brazylii przed dniem ogłoszenia ustawy z dn. 16.5.1935 — nie mają nic do czynienia, czeka ich dopiero z końcem roku obowiązek rejestracji, na spełnienie którego przewidziano rok czasu.

Wieczorek w Związku

Z inicjatywy prof. Modesta Falarza, dzielnego prezesa kurytybskiego gniazda „Juventusa", grupa sympatycznych członkiń tegoż stowarzyszenia zorganizowała wieczorek „uciechy i zabawy", jako podziękowanie dla obrońców biało czerwonych barw na boiskach sportowych. Wieczorek odbył się w sobotę 22 b.m. w sali „Związku". W miłym nastroju zabawa trwała do 3 godziny nad ranem.

KURS NOCNY BEZPŁATNY DLA DOROSŁYCH

Gimnazjum „Novo Atheneu" współpracując z krajową akcją mającą na celu rozpowszechnienie nauki, otwarło z dniem 13 maja bezpłatny kurs szkolny dla osób dorosłych, funkcjonujący w nocy. Zapisy codziennie.

„NOVO ATHENEU"
r. Aquidabam, 278 — Telefon 378

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANA
FRANKLIN SOARES JUNIOR
Rua Mar. Deodoro nr. 396

Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18 po poł. Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary, tkaniny, płótna, drobiazgi, maszyny, narzędzia do domowego użytku, radio, biżuterię zegarki, żelazo, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble piniorowe i imbujowe,

HOTEL ODEON
Położony w najlepszym punkcie miasta
Pierwszorzędne urządzenia — 42 pokoi gościnnych
Dziennie po 7$, 9$, 10$, 12$ i 14$.
Rua 15 de Novembro, 49 sobr. Telefon 4 0-7 — KURYTYBA PARANA

DR J. GELBERT
ADWOKAT
Sprawy cywilne i handlowe, ściągania należności, naturalizacja, uprawnienie pobytu cudzoziemców w Brazylii, legitymacja ziem przed rządem parańskim. — Ceny przystępne. — Mówi się po polsku. — Przyjmujemy sprawy z interioru.
BIURO: **Rua Pedro Ivo nr. 211 Kurytyba**

Bar i Restauracja
JÓZEFA SKRZYPKA i SKI
rua Carlos de Carvalho, róg Vol. da Patria, 2
JEST TO POLSKI PENSJONAT
Poleca wyśmienitą kuchnię, napoje krajowe i zagraniczne, churrasco, zakąski etc. — Przyjmujemy stołowników.
W każdej porze można dostać obiad.
Tanie ceny — Swój do swego!

Zaprzysiężony tłómacz publiczny
J. GELBERT
Rua Pedro Ivo, 211
Tłómaczy urzędownie wszystkie języki. — Załatwia również sprawy z poza Kurytyby, w tym celu należy nadesłać dokumenty pocztą poleconą

Sprzedam ziemię w Wenceslau Braz liczącą 7 i pół alkiera z domem mieszkalnym 5x5 m. Pastwisko 1 alkrowe ogrodzone drutem. — Cena 2:5000$000. Informacje: Antoni Koperwas, São Paulo, Hotel Gerosa — Rua 24 de Maio 275

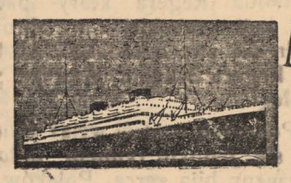

MALA REAL INGLEZA
Sprzedaje się szyfkarty 3-ej klasy do Europy, jak: do POLSKI, ŁOTWY, IRLANDJI, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWJI, AUSTRJI, RUMUNJI, BESARABJI etc.
DATY ODJAZDU OKRĘTÓW ZE SANTOS

DO MONTEVIDEO I BUENOS AIRES		ZE SANTOS DO EUROPY	
ALMANZORA	1 listopada	H. BRIGADE	31 października
H. MONARCH	8 listopada	ALMANZORA	12 listopada
ASTURIAS	12 listopada	H. PATRIOT	14 listopada
H. CHEFTAIN	22 listopada	ASTURIAS	21 listopada

MILLER, GODDARD & CIA LTDA
Rua Libero Badaró, 158, S. Paulo
lub
ROYAL MAIL AGENCIES (BRAZIL) LIMITED
Rio de Janeiro **Santos**

KLINIKA DENTYSTYCZNA
WINCENTY FLENIK
CHIRURG-DENTYSTA
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki **Specjalność:** Wyrywanie zębów bez bólu, leczenie fistuł i innych komplikacyj jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów
CENY PRZYSTĘPNE
Godziny przyjęć: od 8—11 i od 1—6
Kurytyba — **Rua Saldanha Marinho, 593** — Parana

Rio das Cobras
(JAGODA)

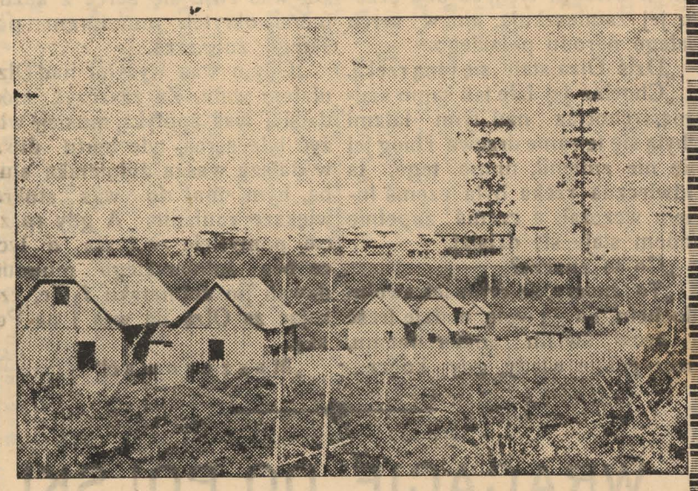

Nowa i największa Kolonia w Paranie położona w okolicy **bardzo dużej przyszłości** na prawym brzegu rzeki Iguassu blisko traktu Guarapuava-Foz do Iguassu Niebywały nigdzie ogromny procent ziemi pierwszej klasy zupełnie równej, nadającej się do uprawy pługiem.

Informacji udziela się w Kurytybie, przy ul. Ermelino de Leão 15, piętro 1, lub na kolonii **Rio das Cobras (Jagoda)** (municypium Guarapuava), za osadą Laranjeiras.

PROSPEKT ILUSTROWANY wysyłamy na żądanie. Wystarczy wypełnić czytelnie i dokładnie poniższy kupon i przesłać nam.

Adres dla listów:
CIA COLONIZADORA E MERCANTIL PARANAENSE S. A.
Caixa postal 222, Curityba — Parana

Do Parańskiej Spółki Kolonizacyjno-Handlowej,
Proszę przysłać mi prospekt kolonii Rio das Cobras (Jagoda)
Imię i nazwisko .....
Kolonia ..... Poczta .....
Stacja kolejowa ..... Stan .....

UWAGA: Wystrzegać się „fazendeirów", proponujących sprzedaż terenów. Tytuły własności w Paranie są często nie uregulowane, i koloniści, nabywający ziemię z rąk prywatnych, są narażeni na podwójne płacenie

O memorial e os documentos a que se refere o Decreto-Lei n. 58 de 10-12-1937, artigo 10, estão depositados no registro Imobiliario de Guarapuava.

Z S. Paulo i Rio

Filia „Gazety Polskiej" w S. Paulo:
J. M. HOLESKI
rua João Teodoro nr. 194—Telefon 4-2640

Czy macie stare pieniądze?

Mennica brazylijska w Rio ogłosiła, że płaci obecnie następujące ceny za stare monety srebrne: za monety 900 rs. 219 proc. i 145 proc. więcej; za kolonialne monety 20, 50 i 80-rejsówki — 650 proc.; za monety po 160, 320 i 540 rs. — 656 proc.; za 960-rejsówki — 698 proc. Za srebro w sztabach urząd płaci — kilo po 273$000.

Bogactwa Mineralne Ribeiry

Instytut Technologiczny w S. Paulo podjął się przeprowadzenia badań i prac nad wykorzystaniem bogactw mineralnych w okolicach Ribeiry, którędy prowadzi droga samochodowa z S. Paulo do Kurytyby. Pokłady tamtejsze obfitują w ołów, srebro, nikiel i cynk. Maszynerie, potrzebne do wydobywania a następnie przetapiania rud, sprowadzi instytut z Ameryki Płn. na koszt rządu paulistańskiego.

Kolonizacja w S. Paulo

Na zebraniu Brazyl. T-wa Geograficznego wygłosił szef paulistańskiego urzędu imigracyjnego inż. Sylvio Azevedo odczyt o postępach i widokach osadnictwa na ziemiach bandeirantckich. Jako wzór akcji kolonizacyjnej przedstawił on Nucleo Barão de Antonina obok Itarare, gdzie władze przeprowadzają osadnictwo mieszane. Ludność kolonii składa się z 15 narodowości, a siła najsilniejszej grupy narodowościowej nie przekracza 4 proc. ogólnej liczby mieszkańców. Koloniści otrzymują przejazd na miejsce darmo i są utrzymywani na koszt rządu przez pierwsze dwa tygodnie.

Dworzec Sorocabana

Otwarcie i poświęcenie nowego, wspaniałego dworca Sorocabany w S. Paulo odbyło się bardzo uroczyście w obecności interwentora dr. Adhemar Barros oraz władz. Linie Sorocabana osiągnęły łączną długość 12 tysięcy kilometrów i jest to jedna z najważniejszych sieci kolejowych w Brazylii.

Z ministerstwa spraw zagran.

Minister Osvaldo Aranha nie wyjedzie na kongres wszechamerykański, jaki się obędzie w Limie stolicy Peru gdyż obecność jego w Rio jest niezbędną. Delegację brazylijską na ów zjazd poprowadzi były minister spraw zagr. Afranio Mello Franco. Według nowego dekretu, regulującego brazylijską służbę dyplomatyczną i konsularną, ze służby tej w przyszłości będą wykluczone kobiety.

Potyczka rewolwerowa

Onegdaj nad ranem mieszkańcy ulicy Joaquim Tavora zbudzili się na huk licznych wystrzałów. Lękliwi wtulili się głębiej w poduszki, odważniejsi natomiast spojrzeli ukradkiem przez okna, co to się dzieje. W mroku latarń czaiły się postacie, strzelające nawzajem do siebie Jeden był policjantem, drugi miał ubranie cywilne, widać że ktoś się opierał władzy porządku i bezpieczeństwa publicznego. Istotnie, policjant José Magalhaes przechodząc ulicą, zastał jakiegoś opryszka, który usiłował wdrapać się na mur i uciec. Policjant zawołał „stój!", na co nocny ptaszek odpowiedział strzałem z rewolweru, a policjant był zmuszony użyć własnej broni. Gdy pobliżsi mieszkańcy wypadli z bram, policjant i opryszek leżeli w kałużach krwi, obaj ranni. Nocnego zbója nie minie zasłużona kara.

Wpadł z brzytwą na posterunek policji

W jednym z komisariatów w Rio rozegrała się tymi dniami „scena z brzytwą". Do poczekalni wpadł ktoś nieznany z brzytwą w ręku i wymachując nią, wołał, że poderznie gardło albo komuś, albo sobie samemu. Jeden z obecnych policjantów usiłował uspokoić napastnika dobrym słowem, lecz dostał cięcie w ramię. Inni skoczyli na pomoc, lecz nie posiadali broni i otrzymali również rany od upiora. Oczyściwszy poczekalnię, opryszek wpadł do pokoju delegata policji. Zaskoczony komendant posterunku chwycił na obronę laskę i rozpoczął się pojedynek kija z brzytwą. Kto wie, jaki obrót byłaby wzięła walka, gdyby nie inni policjanci, którzy wpadli do pokoju z rewolwerami i oddając ślepe strzały, napędzili strachu człowiekowi z brzytwą i zdołali go rozbroić. Napastnik Belmiro Silva, włóczęga i łazik bez dachu nad głową, działał zdaje się pod wpływem alkoholu. Poszedł za kraty na chleb i wodę.

Spadek przychodźtwa do Brazylii

Opłoszone niedawno dane statystyczne wykazują, że w roku 1937 przybyło do Brazylii 62.597 imigrantów, wyjechały zaś aż 64.132 osoby. Ogółem więc ubyło w 1937 r. w Brazylii 1.535 imigrantów. —

Wypadek okrętowy

Do Rio zawinął przybrzeżny okręt brazylijski „Itaimbe", który na wysokości Cabo Frio najechał skutkiem mgły na skałę. Dzięki przytomności kapitana udało się wycofać statek z niebezpiecznego położenia i dopłynąć do zatoki Guanabara.

Drukarnia „Baltica" w S.Paulo

Wykonuje druki we wszystkich językach

Bilety wizytowe, handlowe, listy i koperty firmowe, blankiety, cyrkularze, plakaty, zaproszenia ślubne, katalogi, wogóle wszelkiego rodzaju druki.
Pozamiejscowym wysyła próbki druków za nadesłaniem na koszta przesyłki. Adresować:
TIPOGRAFIA BALTICA
Rua João Theodoro, 194 — SÃO PAULO
Tel. 4-2640

Z Rio Grande do Sul

Handel polsko-riograndeński

P. Gerechter Justo, dawniejszy konsul brazylijski w Katowicach, o którego pobycie w Kurytybie już wspominaliśmy, wyjeżdża w sprawach handlowych do Porto Alegre. Zamierza on nawiązać bezpośrednie stosunki między tamtejszym rynkiem importowo-eksportowym a Gdynią. Z brazylijskich artykułów interesują go głównie skóry surowe. Rio Grande produkuje skóry bydlęce w wielkich ilościach, a przemysł garbarski w Polsce potrzebuje dużych zapasów surowca i już przed wojną światową sprowadzał stąd ten artykuł. W ostatnich czasach garbarnie polskie zaopatrywały się kilkakrotnie w skóry brazylijskie za pośrednictwem p. Czesława Mazurka, dyrektora firmy Emiliano & Mazurek w S. Paulo. — Wzamian za skóry, p. Gerechter chciałby kupców riograndeńskich zainteresować polskim węglem i cementem. Życzymy mu powodzenia.

Cegielnia w 13 de Maio

Jak się dowiadujemy, dawniejszy pracownik drukarski naszego pisma p. Stanisław Kowalewski wykupił do spółki z p. Władysławem Zielakiem cegielnię w 13 de Maio, mun. Boa Vista do Erechim, która znajdowała się w ręku Włocha, i pełni zapału obydwaj nowi właściciele zamierzają rozszerzyć swe przedsiębiorstwo. Gratulujemy im szczerze i życzymy dobrego powodzenia. Tak powinna postępować nasza młodzież. Trzeba się usamodzielniać, stwarzać w koloniach nowe źródła dochodów, zakładać warsztaty, otwierać sklepy — jednym słowem dźwigać osady nasze w górę Gdy będziemy zagospodarowani i bogaci, wtenczas każdy będzie się nam kłaniał i wzrośnie nasze znaczenie. — Rodaków z 13 de Maio, Boa Vista i okolic prosimy, aby zechcieli poprzeć cegielnię Kowalewski & Zielak, dając jej pierwszeństwo przy zamówieniach.

Niesamowita historia

Do policji w Porto Alegre zgłosiła się imigrantka węgierska Tereza Kowaczowa, lat 40 i opowiedziała swe przejścia, które wyglądają raczej na jakąś niesamowitą historię, niż na prawdziwe zdarzenie. Przybyła ona przed 3-ma laty do RGrS na zaproszenie rodaka, lekarza, który tym sposobem chciał się odwdzięczyć Kowaczom, Terezie i jej mężowi za pomoc, jaką miał od nich w czasie swych studiów. Na szczęście, z zaproszenia skorzystała chwilowo tylko żona, a mąż został jeszcze w kraju, oczekując wiadomości, czy to naprawdę warto się przesiedlić do Brazylii albo też lepiej pozostać na Węgrzech. Lekarz rodak ma klinikę w jednym z miast interioru, i przyjął Kowaczową z początku mile, gościnnie; zamieszkała u niego i pracowała w klinice, jako pielęgniarka. Wkrótce jednak lekarz się odmienił i stał się nieżyczliwy. Potem kazał jej, by wracała na Węgry, lecz nie zapłacił jej za pracę pielęgniarską ani nie dał pieniędzy na podróż Gdy Kowaczowa nie usłuchała, rzucił jej słowo, by odebrała sobie życie, w czem on jej, jako lekarz, gotów pomódz. Następnie przeszła 2-krotne otrucie, przy jedzeniu zupy i piciu herbaty. Przy drugim otruciu zbudziła się dopiero w trumnie, w dzień pogrzebu, gdy orszak pogrzebowy już się zbierał. Inni lekarze stwierdzili ponoć u niej istotnie stan zatrucia. Ostatnio litościwi sąsiedzi zarządzili między sobą składkę i dopomogli Kowaczowej do wyjazdu do Porto Alegre, gdzie przedłożyła skargę policji. Chciałaby wrócić do męża, lecz nie posiada środków i prosi, aby zmusić lekarza do zakupienia jej biletu okrętowego. Policja wszczęła śledztwo, by wyświetlić ów ponury dramat.

Przeciw kontrabandzie

Podczas pobytu reprezentantów rządu urugwajskiego w Bage przedstawiciele władz brazylijskich i urugwajskich zastanawiali się nad sposobem walki z kontrabandą przez granicę riograndeńsko - urugwajską. Przedsięwzięto szereg środków dla jej ukrócenia.

Szarańcza

W municypiach Sta Maria, S. Pedro, S Vicente i Julio Castilhos pojawiły się chmary szarańczy. Rząd wysłał w zagrożone miejsca oddziały robotników dla zapobieżenia rozmnożeniu się szkodników.

SILESIA TRANSOLZANA

Z dziennika kurytybskiego „Gazeta do Povo" (numer dn. 29. 9. 38) wyjmujemy w oryginale najważniejszy ustęp, aby Czytelnicy nasi mogli go podać swym sąsiadom, dla wytłomaczenia, jak to Śląsk Cieszyński wrócił do swej Macierzy, do Polski:

Depois da Grande Guerrra, os tchecos e os poloneses entraram num acôrdo no dia 5 de novembro de 1918 traçando na Silesia de Cieszyn uma linha divisoria, que correspondia à deslocação das nacionalidades, tcheca e polonesa. Esta linha divisoria não durou muito. Quando os poloneses estavam empenhados na luta com os bolchevistas, que ameaçavam a civilisação cristã, as tropas checas ocuparam de subito a parte que se achava sob o dominio polones. Graças á intervenção do Conselho de Embaixadores, evitou-se uma guerra. As negociações para solver o caso foram iniciadas em fevereiro de 1919 em Paris. Durante a situação dramatica, creada pela invasão russa, quando os exercitos vermelhos ameacavam Varsovia, o governo tcheco cortou aos poloneses os transportes, privando os das armas e munições enviadas da França. Sob esta pressão, os poloneses tiveram que conformar-se com a divisão injusta da Silesia de Cieszyn que foi dividida arbitrariamente assim que 250.000 poloneses acharam-se sob o dominio tcheco.

Os poloneses nunca esqueceram esta injustiça, principalmente porque a população do territorio, cedido a Tchecoslovaquia era, em consideravel maioria, habitado pelos poloneses. O grande pianista polones, Inacio Paderewski, que naquele momento achava-se em frente do governo incumbido do cargo de presidente do Conselho de Ministros, obrigado a assinar o tratado de divisão, o fez lançando um protesto contra a grande injustiça, que feriu o orgulho nacional, era contrário aos principios de Wilson e ao mesmo tempo constituia um pomo de discordia entre dois povos slavos.

Os silesianos falam a lingua polonesa e fazem parte da nação polonesa. Seria a mesma cousa, se alguem ousasse afirmar que os paranaenses, paulistas ou gaúchos não sejam brasileiros.

SZAKIER w pobliżu Kurytyby przy bitym gościńcu, z lasem i wodą bieżącą — na sprzedaż. Wiadomość: rua General Carneiro, 1416.

Lekarstwa dla bydła

KUROS Przeciw wszelkim chorobom zakaźnym, jedyny środek przy zarazie pyskowo-racicowej (aftosa). Podnosi siły żywotne organizmu zwierzęcia. W ampułkach i flaszkach.
VITOS Zadaje się przez wlanie do pyska, przeciw chorobom płucnym (pneumoenteritis) i rozwolnieniu u cieląt.
CRESOS Najlepszy środek przeciw robactwu w kiszkach, wysoce skoncentrowany. Wyleczenie natychmiastowe.
PLAGOS Maść na rany, która nie tylko zabliźnia ranę, ale nie pozwala rozmnażać się robactwu w ranie. Zastępuje jodynę. Latki po 250 gramów.

Przy jakiejkolwiek chorobie zwierzęcia, przyjdź zaraz lub pisz o informacje pod adresem

Laboratorios Raul Leite
Secção de Veterinaria—**Rua Monsenhor Celso, 219**— Kurytyba

GDYNIA-AMERYKA
Linje Żeglugowe S. A.
Linja Południowo - Amerykańska
LAMPORT & HOLT LINE — Rio de Janeiro
Komunikacja na naszej polskiej linji okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami:

Pułaski i Kościuszko

ROZKŁAD JAZDY JEST NASTĘPUJĄCY:

	PUŁASKI	KOŚCIUSZKO	PUŁASKI	KOŚCIUSZKO
Gdynia	—10-11	—14-12	25-11—18-1	23-12—15-2
Kiel Holtenau	—15-11	—13 12	26-11—17-1	24-12—14-2
Boulougne Sur Mer	—13-11	12-12	15-1	—13-2
Dakar	— 5-11	31-10— 4-12	5-12— 7-1	2-1 — 5-2
Victoria	—	25 11	30-12	—27-1
Rio de Janeiro	—	10-11—24-11	14-12—29-12	12-1 —26-1
Santos	—	11-11—23-11	15-12—28-12	13-1 —25-1
Rio Grande	—	13-11—	17 12	15-1 —
Montevideo	—	14-11—	18-12	16-1 —
Buenos Aires	—	15-11—19-11	19-12—24-12	17-1 —21-1

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczniają:
ODDZIAŁY SYNDYKATU EMIGRACYJNEGO W WARSZAWIE:
AGENCIA POLONEZA DE VIAGENS — Av. Rio Branco, 19 A
RIO DE JANEIRO
AG. POLONEZA DE VIAGENS Rua Libero Badaró, 561 2-a sobreloja
tel. 2-3851 SÃO PAULO
ORAZ AGENCJE:
FIRMA „BRAZPOL" (EMILIANO & MAZUREK)—Av. João Pessoa, 71
Caixa Postal 111 — Telefon 1-7-6-1 — KURYTYBA
Soc. Cooperativa SULBRASPOL—Rua Siqueira Campos 1170—Cx. Postal, 246
PORTO ALEGRE

PETROLINA MINANCORA

Niezawodna przy łupieżu i wypadaniu włosów. Robi włosy silnymi, jedwabistymi i perfumuje je. Najlepszy środek przy niedomaganiach skórnych w częściach owłosionych

We wszystkich aptekach i drogeriach

Wyrób Lab. „Minancora" w Joinville

GUSTAW MORCINEK

Otwarta brama

(Dokończenie)

Nad cnotą dziewczyn i dobrym prowadzeniem się chłopców czuwają szpakowaci ojcowie rodzin. Czuwa nawet sam pan kierownik. Bo kiedy na przykład po drodze przybraliśmy jeszcze jedną korespondentkę, a miejsca dla niej brakło, ofiarowano jej wygodny nocleg w przedziale zajętym przez panów.

— To nic takiego — dowodził siwy, stateczny pan. — Jeżeli pani może spać w schronisku wspólnie z panami w jednej sali, to w przedziale też może. No nie?...

Pan kierownik kręcił głową i kręcił, a w końcu miejsce dla panny korespondentki znalazł godziwe wśród poważnych matron.

— Diabeł nie śpi! — mruczał na usprawiedliwienie.

Nad ranem pociąg zajechał do Gdyni.

Powtórzyła się ta sama historia, która powtarza się od 19 lat. Dopóki pociąg pędzi przez podmiejskie okolice Gdańska, każdy patrzy w okno i odczytuje niemieckie napisy na szczytach domów i na stacjach. Po tem przez cały pociąg leci wieść, że niezadługo będzie morze. Gdzie jest to morze?... Gdzie ono, pieruna?... Nie ma morza!... Jest morze! Gdzie?... Tam, to sine!...

Zapełniają się okna głowami, ludzie stają na palcach, stają na ławach, wychylają się i szukają morza.

— Jest morze!...

— Morze!.., Morze!...

— Jezusie, to morze!... Ale to wody, ale wody!...

— A tam okręt!...

— Jak na obrazku!... To bydzie „Batory!"...

— Głupiś, pierunie!... „Batory" jest piękniejszy!...

— Ale morze!... Morze!... Dziwejcie się ludkowie!

Pociąg ożywia się, każdy szykuje się do godnego przywitania morza. Ktoś tam wysusza resztki z butelki, zabranej z domu na drogę. Tłumaczy kamratom, że przywiezie babie morskiej wody na pamiątkę. Niech spróbuje, jak smakuje polskie morze!... Słone, bo słone, ale polskie morze, ni?... Ktoś tam obiecuje sobie niesłychaną ucztę z ryb.

— Wiecie, bo ja ryby strasznie lubię jeść! — dodaje dla wyjaśnienia.

— Węgorza sobie kupię! — obiecuje jakiś smakosz i oblizuje się łakomie.

— Ale farona, to jest morze!... I to jest nasze morze?

— Jak myślisz!... Nasze, a niczyje!...

Gdynia w pierwszej chwili nie wywarła wrażenia. Trzeba było najpierw długo klarować, że tam, gdzie dzisiaj tyle statków, dźwigów i żurawi, gdzie latarnia i mola, tam się kiedyś gęsi kąpały.

— Kiedy?

— Gdy Polska uzyskała dostęp do morza.

— A tam zaś, gdzie teraz rośnie ogromne miasto, tam się kiedyś gęsi pasły i chude kozy beczały żałośnie na piaskowych wydmuchowiskach.

— Naprawdę?...

— Jak Bóg nade mną!...

Świadomsi tłumaczą, że gdy Polska zaczęła budować Gdynię i port, to przychodzili Niemcy gdańscy i pośmiewali się z „polnische Wirtschaft", lecz im w końcu miny rzedły, gdy widzieli, że miasto i port rosną.

Gdynia z początku przyjmowana jest nieufnie. Ślązak lęka się bowiem, że go może okłamują. Każą podziwiać miasto, a Katowice większe i ładniejsze. Każą podziwiać port... A prawda! Takiego portu ludzkie oko jeszcze nie widziało!... A może!.. Ludzie patrzą i patrzą, dotykają wody palcami, smakują, dziwią się coraz bardziej, stopniowo morze ich pochłania swym bezmiarem, urzeka swą dalekością, dziwi olbrzymim szumem. Teraz już i Gdynia urzeka, zwala się na wszystkich swym zorganizowanym chaosem, oszałamia rytmem pracy.

— To wszystko nasze?...

Przybiegli pyskaci przewodnicy, podzielili się grupami, powiedli po wszystkich portach, basenach i zakamarkach. Ślązacy już nie słuchają przewodników. Ty sobie gadaj, bo masz za to płacone, a ja będę patrzył na swój sposób! A więc oto statek, wielki jak gmach województwa śląskiego. Niewierne dłonie macają chropowate ściany, pukają, gładzą, oczy błądzą oszołomione, serce zaś raduje się, gdy na żurawiu wybłyśnie znajomy napis jakiejś śląskiej huty, lub na rufie statku złocone litery ułożą się w polskie imię. Błądzą procesje wśród statków, słuchają cudzoziemskiego bełkotu obcych marynarzy, poklepują ich po ramieniu i na migi domagają się, by wszystkich wpuszczono na pokład, bo chcą dokładnie obejrzeć, jak taki statek wygląda od wnętrza, co ich węgle w świat wywozi. Potem zaś przystają i patrzą, jak śmieszne dźwigi wyrzucają z ich głębin stroczone bale, beczki i skrzynie, jak na wyprężonych linach chwieje się wagon z węglem, przesuwa wielkim łukiem na głowami, nachyla nad luką, a węgle zsypuje się z hurkotem...

— To wszystko nasze?...

— To wszystko nasze!...

— A przedtem nic tu nie było?

— Nic!...

— Pierona jasnego!... — dziwią się wszyscy, a duma rozpiera ich coraz bardziej.

Nazajutrz pokładli się w słońcu na wysokim brzegu w Chłapowie, gdzie powstaje robotnicze osiedle wypoczynkowe Wspólnoty Interesów, i patrzą na morze. Morze jest dzisiaj ogromnie dalekie. Słońce sieje złote plewy szeroką miedzą. Siwe oczy patrzą nienasycone. Wyławiają w dalekościach niskie zarysy żagli, wypatrują smugi dymów, wędrują w zachwycie błąkającymi się statkami.

W każdym większym statku wszyscy chcą widzieć „Batorego" lub „Piłsudskiego", a w najgorszym wypadku „Kościuszkę". Powstają zakłady, spierają się, wychwalają zalety poszczególnego statku, liczą kominy i maszty, a kiedy w końcu okaże się, że to obcy statek, wymyślają mu i wzajemnie się strofują:

— Jak mogłeś, piorunie morski takie kozidło przyrównywać do naszego „Batorego!"... To mój synek w domu bawi się takim statkiem na stawie pod hałdą!

— To ty mówiłeś, że to „Kościuszko!"... — broni się sąsiad.

Wieczorem wracają wszyscy do pociągu. I znowu „bar wzięty". Jedzą tłuste węgorze, zagryzają chlebem, zapijają piwem i mądrują. W głowie nie może się pomieścić, że to wszystko nasze. I że tu przed kilkunastu laty były wydmuchowiska, chude kozy beczące i gęsi w morzu.

— Pieruna — cedzi powoli jakiś zadzierżysty Ślązak. — Niech mi teraz kto powie, że Polska to nic. Mazna pieruna w gęba i tyle bydzie mioł!... No nic!... Te, kamrat za szynkfasem!... Jeszcze jedno piwo!... No nie?...

W każdym wagonie i w każdym przedziale mowa o morzu i o Gdyni. Wyzwala się u ludzi utajone, wstydliwe uczucie radosnego zawodu. Wszak Niemcy szczodrze się napracowali, by przekonać każdego Ślązaka, iż Polska to kraj nędzy, bezradności i ciemnoty. Tamte złe słowa oblepiły serca śląskie jakby błotem, które zeschło w skorupę. Teraz serca obmyły się w słonym morzu. I znowu są czerwone i gorące.

Nie wypada jednak mówić głośno o tym wszystkim. Zresztą nawet trudno o tym mówić, bo brakuje słów prostych, szumnych zaś nie sposób użyć, bo są obmierzłe i nieszczere. Pociąg teraz ucieka od morza ku Warszawie, za oknami pachnie noc letnia, w sąsiednim przedziale stuka maszyna panów redaktorów, po drugiej stronie stuka maszyna złotowłosej dziewczyny, we wszystkich zaś przedziałach przesypują się słowa szorstkie i kanciaste, napęczniałe dumą, że to wszystko nasze. Morze i Gdynia, statki i porty, a na przedprożu portu polskie okręty wojenne.

— Pieruna, ale widzieliście!...

— Yhy!... Polskie morze i wszystko!...

Co nowego w świecie

O błędach Czechosłowacji

Znany przemysłowiec, Jan Baťa, ocenia w swoim czasopiśmie „Zlin" obecną sytuację Czecho-Słowacji i błędy, popełnione przez dotychczasowych czeskich przywódców politycznych, pisząc m. in.: „Wydarzenia które przeżywamy, uczą nas najlepiej, jakiej polityki państwu nie wolno prowadzić. Jasnym jest, że muszą się skończyć w Czecho-Słowacji rządy ludzi, którzy chcieliby pouczać sąsiednie narody, jaką należy prowadzić politykę, jaką winna być dyplomacja i demokracja. Trzeba już wreszcie przystąpić do rzetelnego organizowania państwa, zamiast mieszać się do polityki, o której decydują inni. Ludzie nie przestaną wyśmiewać się z naszej polityki, która kazała nam wydawać miliardy na zbrojenia, fortyfikacje i rady mocarstw, które w chwili bezpieczeństwa wykazały zdecydowany brak zainteresowania naszym państwem. Dziś znajdujemy się w sytuacji, w której dla nikogo nie możemy być groźni. Nie wątpię, że uda się nam ustalić stosunki z naszymi sąsiadami. Odpadną wówczas ostatecznie powody niepokoju i niepewności, które tkwiły w naszych umowach międzynarodowych i naszych fortyfikacjach".

Włochom nie wolno żenić się z czarnymi

„Giornale d'Italia", omawiając uchwały rasowe wielkiej rady, przypomina, że pierwsze zarządzenia, wydane na terenie imperium w 1936 r. przewidywały kary na konkubinat obywateli włoskich z kobietami rasy kolorowej. Zarządzenia te nie dotyczyły małżeństw, które zdarzały się bardzo rzadko i wkraczały w sferę konkordatu z Watykanem. Obecnie jednak należy oczekiwać uregulowania całego zagadnienia, celem uniknięcia zwiększania się mieszańców rasowych. Chodzić tu będzie bowiem o obronę rasy włoskiej na terenie imperium.

Ponadto, ciągnie „Giornale d'Italia", obowiązywać będzie we Włoszech zakaz zawierania małżeństw obywateli rasy niearyjskiej. Celem tego zarządzenia jest obrona rasy włoskiej przed mieszaniem się z rasami, które są przeciwne asymilacji. Włochy goszczą u siebie wyjątkowo dużą liczbę cudzoziemców i dlatego więcej, niż inne narody narażone są na przenikanie żywiołów obcych do rodzin włoskich.

Przechodząc z kolei do spraw żydowskich — „Giornale d'Italia" zauważa, że Żydom zapewniono wolność wyznania, swobodę dla gmin żydowskich, opiekę przed naciskiem w kierunku wyrzekania się religii, przyznanie praw szkołom żydowskim, emerytury dla zwolnionych urzędników oraz zapewniono normalny rozwój gospodarczy. Po usunięciu z Włoch Żydów zagranicznych, Żydzi urodzeni we Włoszech, żyć będą na boku od narodu włoskiego w zupełnym spokoju. Będą oni pozbawieni wszelkiej możności naruszenia walorów i siły narodu włoskiego. Z wyjątkowych warunków korzystać będą natomiast ci Żydzi włoscy, którzy, przyłączywszy się do ideałów i ryzyka narodu włoskiego, ponieśli dlań specjalne zasługi.

Rząd włoski będzie popierał wychodźtwo Żydów do Abisynii i Trypolitanii, kolonii italskich w Afryce.

Przy wzroście lotnictwa wojskowego wielkie miasta są szczególnie narażone na ataki powietrzne. Kłopot położenia odczuwa i 7-milionowy Londyn, który w wrześniu, gdy wojna z Rzeszą wisiała na włosku, przedsięwziął szereg zabezpieczeń, w parkach miejskich powykopywał obszerne schrony podziemne dla ludności, na dachach domów poustawiał karabiny maszynowe, na lotniskach miał w pogotowiu setki samolotów obronnych a nadto otoczył się pierścieniem armat przeciwlotniczych. Na obrazku jedno z takich dział umieszczone na motorowym podwoziu, oglądane przez ciekawskich przechodniów.

Francja osamotniona

Nad wszystkimi głosami francuskimi, dotyczącymi sytuacji Czecho-Słowacji, panuje zaniepokojenie zarysowującą się zmianą orientacji politycznej.

Wiadomość, że nowy minister spraw zagranicznych Chwalkowsky udał się do Berlina oraz pogłoska o podjętych przez Czecho-Słowację rozmowach na temat ewentualnej unii celnej między nową Czechosłowacją i Niemcami, wywołały poważne zaniepokojenie w prasie paryskiej.

Dyskusja na temat nowej orientacji polityki francuskiej coraz bardziej wskazuje na wykreślenie Czecho-Słowacji z rachub Francji na przyszłość.

Dzienniki paryskie stwierdzają, że sojusz francusko-czeski przestał istnieć, stawiają pytania, na kogo Francja może liczyć obecnie?

Liga Narodów pod cenzurą

Szwajcarska rada związkowa zawiesiła na przeciąg 9 miesięcy dziennik „Journal des Nations", uchodzący za półurzędowy organ sekretariatu generalnego Ligi Narodów, jak również wszelkie zastępcze jego wydania — za artykuł, występujący przeciwko konferencji monachijskiej.

Wolna Słowacja

Po ogłoszeniu się Słowacji krajem samorządnym, w Bratysławie i innych miastach słowackich wywieszono na budynkach państwowych i wielu domach prywatnych narodowe sztandary słowackie. Flaga Słowacji jest koloru niebieskiego z białym kołem, w którym widnieje podwójny czerwony krzyż. W całej Słowacji panuje zupełny spokój. Przekazanie władz odbyło się bez żadnych zajść.

SANGUE SANGUE
SANGUE

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyne lekarstwo w świecie z 6 środkami wzmacniającymi: fosfat, wapno, arszenik i t.d

Po 20 dniach użycia zauważa się:
1. Ogólny powrót sił i zwiększenie apetytu.
2. Całkowite zniknięcie bólów głowy, bezsenności i nerwowości.
3. Ustąpienie depresji nerwowej i wychudzenia u płci obojga
4. Nabranie na ciele wagi 1-3 kilo,
„SANGUENOL JEST WIELKIM WYNALAZKIEM NAUKOWYM" — orzeczenie dra Manoela Soares de Castro.

UŻYWANY
oficjalnie w wojsku
ELIXIR „914"

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:
1.)—Krew czystą, wolną po wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2.)— Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących etc.
3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy
4.)—Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
5.)—Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914" nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu-etu.
Jest jedynym lekarstwem czyszczącem krew które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilitycznych.
PODWÓJNE FLASZKI zawierają 2 razy więcej płynu „ELIXIR 914" a kosztują o 20 proc. mniej, niż dwie wykłe flaszki.

Służąca potrzebna zaraz do dobrego domu, do wszystkich robót domowych. Dobrazapłata. — Zgłoszenia: Praça Generoso Marques 165.

Ś. P. JÓZEF WIŚNIEWSKI

Dnia 26.10 minęła pierwsza rocznica śmierci śp. Józefa Wiśniewskiego, zasłużonego prezesa „Związku Polskiego“ (obecnie „Związku“) w Kurytybie. Wszyscy mamy jeszcze w pamięci Jego skromną i szlachetną postać, żyje między nami wspomnienie jego uczynności, dobroci i stałej gotowości do współpracy w poczynaniach społecznych.

Wracamy po roku na grób śp. Wiśniewskiego, aby złożyć hołd pokoleniu, którego był przedstawicielem. Urodzony na ziemi parańskiej, śród piniorów, w jednej z najstarszych osad podkurytybskiej „Nowej Polonii“, był obrazem przymiotów, które charakteryzują osadnika polskiego pochodzenia.

Śp. Józef Wiśniewski i jego rówieśni, to pierwsze pokolenie osadników parańskich. Przejęło ono spadek po Ojcach-Pionierach i rozbudowało go. Ojcowie, przybyli z Polski, weszli w dziewiczą puszczę — Synowie, tu zrodzeni, otrzymali po nich wyrębiska, i wyszli na nie z pługiem. Ojcowie udeptali pierwsze ścieżki, Synowie poszerzyli je na drogi kołowe. Dzięki pracy Ojców i Synów, Pionierów i Siewców, pustawa niegdyś Parana zamieniła się z biegiem idących czasów na zagospodarowany kraj, w którym rozwijają się miasta, powstają warsztaty i fabryki, kwitnie handel.

Kto wgłębi się w wydaną świeżo „Historię Parany“, pióra znanego badacza dziejów Romaria Martinsa, pozna, ile rozwijający się kraj zawdzięcza polskiemu imigrantowi-koloniście i pokoleniom, z jego pnia wyrosłym.

Ojcowie, przybyli z za morza, przywieźli z sobą z nad Odry, Wisły, Dniestru i Buga wybitne zalety obywatelskie, które Brazylia umiała ocenić — jak wzorowe obyczaje, wrodzoną pracowitość, umiejętność gospodarki rolnej. Należy do nich i wysokie poczucie potrzeb zbiorowych, które są motorem społeczeństw i narodów. Wszystko to kolonista polski ofiarował z wdzięcznym sercem krajowi, który stał mu się Nową Ojczyzną, który jest już prawdziwą Ojczyzną jego dzieci i wnuków.

Z poczucia potrzeb zbiorowych wyrosły towarzystwa, szkoły, kościoły. Gdy nasz imigrant tu przybył w puste doliny Iguassu i Ivai, musiał radzić sobie o własnych siłach, aby się nie cofnąć w rozwoju kulturalnym. Szkoły istniały tylko po miastach. Jakże osadnik polski miałby wychować swe dziecko na ciemnego człowieka, analfabetę? Pierwsze szkółki leśne, były to domy rodzicielskie, gdzie ojciec i matka, postarawszy się z trudem o polsko-brazylijski elementarz Durskiego (pierwsza książka szkolna, wydana w Paranie), wieczorami i niedzielami wprawiali swe dzieci w sztukę czytania i pisania.

Gdy się bory przerąbało a kolonie wzmogły się na sile, powyrastały w nich pierwsze domy społeczne, domy, w których skupiało się życie kolonii, w których poczęły funkcjonować szkółki. Koloniści angażowali o własnych siłach nauczycieli. Nie czekali, aż im rząd dopiero ofiaruje szkołę i nauczyciela, postanowili przyjść mu z pomocą. Nauka odbywała się w obydwóch językach, portugalskim i polskim.

Z biegiem czasu wysiłkiem Synów, którzy śladem Ojców dążyli do oświaty, na miejsce skromnych szkółek drewnianych powstały w osadach rolnych nawet okazałe domy murowane a w miastach prawdziwe gmachy, jako siedziby towarzystw — służące za ozdobę Kraju Południowego Krzyża i znak rozwoju Ziemi Cabrala.

Z wdzięcznością zatem wspominamy śp. Józefa Wiśniewskiego i jego rówieśne pokolenie, na którego reprezentanta wyrósł, jako prezes największej z kurytybskich organizacyj, budowanych ręką polskiego osadnika i jego dziatwy.

Cześć Jego pamięci!

Dr. E. Tempski

LEKARZ

Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej Uniwersytetu Parańskiego. Były hospitant Szpitali polskich. Specjalność: choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne Leczenie ran i żylaków przez najnowsze metody.

Konsultorium: — Farmacia Guaira Tel. 675 rua Marechal Floriano 740— Kurytyba. Od godz. 10 do 12 i od 2 do 5. Rezydencja: — rua Theresa Christina 98. Tel. 677.

Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

HOTEL na sprzedaż, znakomita sposobność. W samym centrum Kurytyby. Czysty zysk od 1 do 3 kontów miesięcznie. Powód sprzedaży i bliższe informacje poda przez grzeczność p. Ernani Cassapula, zawiadowca firmy „Expresso S. Paulo-Curityba“, r. 15 de Nov. nr. 49 w Kurytybie. Telefon 2-0-3-5.

Z Polski

Sejm i Senat będzie się składał z nowych ludzi

W kołach politycznych dowodzą, że do nowego sejmu i senatu wejdzie tylko 30 proc. starych posłów i senatorów. Sfery ziemiańsko-konserwatywne i wielki przemysł mają mieć zmniejszoną liczbę posłów. Zwiększy się natomiast prawdopodobnie udział przedstawicieli pracy z posłami robotniczymi i chłopskimi na czele.

Miasta w Polsce

W małym roczniku statystycznym na rok 1938-my znajdujemy ciekawe dane dotyczące ludności największych miast w Polsce — wieku, wyznania, składu zawodowego mieszkańców Warszawy, Lwowa, Wilna, Krakowa, Poznania, Łodzi i Katowic. Warszawa jest oczywiście największym zbiorowiskiem ludzkim, liczy bowiem 1.271.000 mieszkańców, Na drugim miejscu znajduję się Łódź licząca 604.600 mieszkańców; zważywszy na niewielkie rozmiary miasta, doniedawna osady fabrycznej, zagęszczenie ludności w Łodzi jest olbrzymie. Trzecim z kolei największym miastem w Polsce jest Lwów z 312.200 mieszkańcami. Na czwartym miejscu nastąpiła zmiana; w roku 1921-ym miejsce to zajmował Kraków przed Poznaniem, natomiast obecnie przoduje Poznań: liczy 246.500 mieszkańców, wobec 219.300 mieszkańców Krakowa. Dalsze miejsca zajmują kolejno Wilno (195.000 mieszkańców) i Katowice (126.100). W stosunku do roku 1921-go liczba mieszkańców Katowic wzrosła niemal trzykrotnie; na dziesięcioletni okres jest to rozwój olbrzymi.

Drogi betonowe

Budowa nowoczesnych nawierzchni betonowych w Polsce ma za sobą dosyć krótką historię, gdyż początek jej przypada na rok 1935-ty. Od tego czasu, a więc przez trzy lata, wybudowano ogółem 107 kilometrow takich nawierzchni. Odcinki betonowe powstały na następujących drogach: Warszawa—Modlin, Radzymin—Wyszków, Łowicz—Kutno, Łask—Sieradz, Kraków—Katowice, Myślenice—Lubień, i kilka innych. W roku bieżącym buduje się drogę betonową na przestrzeni Kraków—Zakopane i koło Sieradza na linii Warszawa—Poznań. W projekcie jest szereg dróg tego rodzaju.

Nowe odkrycie przedhistoryczne

W pracach wykopaliskowych na Ostrowie Tumskim w Poznaniu odsłonięto kamienny mur obronny z 10 lub 11-go wieku, który okalał grodziszcze królewskie. Dzięki temu odkryciu ustalone zostało ostatecznie miejsce, gdzie stał gród Mieszka I-go i Bolesława Chrobrego, a mianowicie zamek, gdzie między innymi podejmowany był cesarz niemiecki Otto III. Zamek ten stał obok istniejącego do dziś dnia kościółka Najśw. Marii Panny, o którym istnieje podanie, że był pierwotnie kaplicą zamkową.

Rozwój Wołynia

W niedługim czasie spodziewać się należy rozpoczęcia wykorzystywania najbogatszych w Polsce złóż granitu, kwarcu i glinki kaolinowej na terenie olbrzymich dóbr leśnych Huta Bystrzycka i Listwin w powiecie kostopolskim na Wołyniu. Materiały te były dotychczas prawie w stu procentach importowane: kwarc ze Szwecji i Rosji, a kaolin z Czechosłowacji i Rosji. Kwarc i kaolin sprowadzano celem pokrycia zapotrzebowania przemysłu gumowego, szamotowego i papierniczego. Zapotrzebowanie na kaolin w Polsce wynosi obecnie około 30,000 ton rocznie, przyczym tona kosztuje 12 złotych, a kaolinu szlamowego od 50 do 100 złotych. Kaolin w stanie szlamowanym Polska sprowadza w ilości blisko 75 procent zapotrzebowania krajowego. Zapowiedź eksploatacji tych złóż pozostaje w związku z przejściem wspomnianych dóbr, stanowiących własność Towarzyrzystwa „Listwin-Ludwipol“, w ręce nowej polskiej grupy. Grupa ta postawiła sobie za zadanie uruchomienie bogactw naturalnych, które z rozmaitych przyczyn były dotąd słabo wykorzystywane. Uprzemysłowienie majątków będzie miało duże znaczenie dla zatrudnienia okolicznych włościan, mieszkających na pograniczu sowieckim.

S/s „Kościuszko“ w doku gdańskim

Dnia 21.9 zawinął do Gdyni s/s „Kościuszko“ z 10 podróży południowo-amerykańskiej, przywożąc 100 pasażerów oraz przeszło 1,446 ton ładunku w kawie, wełnie, bawełnie, quebracho, siemieniu, skórach i drobnicy dla Gdyni i Gdańska.

W podróży powrotnej miał na swym pokładzie s/s „Kościuszko“ 183 pasażerów, z czego (poza Gdynią) 78 do Kiel-Holtenau, 2-ch do Boulogne s/Mer i międzyportowych.

Pasażerowie składali się z 13 narodowości: 81 Polaków, 53 Niemców, 20 Brazylijczyków, po 6-ciu Czechosłowaków i Gdańszczan, 5 Litwinów, po 3-ch Duńczyków i Estończyków, 2 Francuzów i po jednym Argentyńczyku, Węgrze, Rumunie i Jugosłowieninie. Po wyładowywaniu towarów s/s „Kościuszko“ opuścił port gdyński, udając się do doku Stoczni Gdańskiej. Tam poddano go dorocznemu oczyszczeniu, co trwało miesiąc czasu, i dnia 21.10 s/s „Kościuszko“ wyruszył ponownie w podróż do Ameryki płdn.

Naturalizacje

i uprawnienia pobytu w Brazylii dla obcokrajowców przeprowadza szybko

DR. FRANCISCO BURKINSKI

RUA MARECHAL FLORIANO, 874 — Kurytyba

Kaszel?

Forcreal

Nietylko uspakaja natychmiast kaszel ale równocześnie wzmacnia on także płuca i dezynfekuje drogi oddechowe.

Pamiętaj o Forcreal!

Do nabycia we wszystkich aptekach

Wyleczony i Zadowolony

Co podajemy niżej, to tylko prawdziwy wypadek jaki miał piszący poniższy list:

„Od szeregu dni czułem się chorym, nabawiwszy się silnego przeziębienia. Zaatakowało mi ono płuca, cierpiałem na dokuczliwy kaszel, pokazały się objawy febry. Byłem juz bardzo tą chorobą wyczerpany. Zażywałem różnych lekarstw, a nic nie pomagało. Dopiero na radę jednego z przyjaciół wziąłem sławny środek PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE. Nim skończyłem pierwszą flaszkę, już pokazały się oznaki polepszenia, i wkrótce byłem zdrów, jak dawniej.

Dlatego z pełnem przekonaniem na własnym przykładzie zalecam wszystkim, aby w podobnych wypadkach zażywali PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE — i wiem, że im to znakomite lekarstwo pomoże.“

(Podpis) Hermenegildo de Azevedo Nunes
Pelotas

Domagajcie się w aptekach tylko lekarstwa PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE. To jest najlepszy środek przy zaziębieniach i kaszlu.

Potwierdzam to zaświadczenie. (Podpis zalegalizowany u notarjusza) Dr. E. L. Fereira de Araujo.

Pozwolenia Nr. 511 z dn. 26 marca 1906

Skład gł. DEPOSITO-LABORATORIO PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE—Pelotas

Na sprzedaż we wszystkich miejscowościach, w składach i aptekach

BÓL PIERSI
REUMATYZM
BÓL ZĘBÓW
NEURALGJA
ZACIĘCIA, SKALECZENIA
BÓL USZU
KŁUCIE
ŚWIEŻE RANY

BALSAM Sta Helena

Koloniści! Uwaga!

Do pracy w gospodarstwie polecam Wam narzędzia mego wyrobu, znane już szeroko i wypróbowane, najlepszej jakości

Ostrza do pługów, Hamulce do wozów, Młocarnie do prostej słomy

Żądajcie tych wyrobów mojej marki w Waszych sklepach. Jeśli nie otrzymacie, piszcie wprost pod adresem:

Stanisław Szczyplor
ZAKŁAD MECHANICZNY
Contenda via Guajuvira
Parana

Casa Londres A casa das GRAVATAS BONITAS POR PREÇOS AO ALCANCE DE TODOS

Rua 15 de Nov. nr. 369 Telefon 9-0-9 KURYTYBA

„CRUZEIRO“ „SURPRESA“

Jedyne mąki które powinny być używane przez wszystkich, którzy dbają o swe zdrowie

MŁYN W JOINVILLE (Caixa postal, 110)

AGENCI W KURYTYBIE:

LATTES & Cia

Caixa postal, 325 Telefon 7-2-2

UL. M-AL. DEODORO, 23 — CURITYBA

ŚWIAT SIĘ ZBROI

W 20 lat po wojnie światowej wszystkie państwa zbroją się na nowo w sposób gorączkowy. Abisynia, Hiszpania, Chiny, ostatnio zaś Czechosłowacja stały się przestrogą, że kto nie jest uzbrojony, wystawia się dobrowolnie na niebezpieczeństwo.

W prasie amerykańskiej, ukazał się ciekawy artykuł specjalisty od spraw wojskowych Hansona W. Baldwina, omawiający wydatki, jakie ponosi obecnie świat na utrzymanie pogotowia wojennego. Stany Zjednoczone wydają rocznie na utrzymanie swej armii przeszło 1.300.000.000 dolarów, co wynosi na jednego mieszkańca niezbyt wiele, bo tylko 8.77 dolarow.

Najsilniejsze obciążenie na jednego obywatela wydatkami wojskowymi posiada Anglia. Każdy Anglik płaci „pokatek wojenny" w wysokości 40 dolarów. Budżet na cele wojskowe w Anglii wynosi na rok bieżący, poczynając od 1 kwiet., 1.700.000.000 dolarów. H. W. Baldwin uważa jednak, że w wykonaniu budżet przekroczy tę cyfrę i dojdzie do 2 miliardów dolarów.

Obok Anglii, najwięcej na cele wojskowe wydaje Rzesza Niemiecka, której wydatki określa autor artykułu na 2.600.000.000 dolarów. Obciążenie każdego Niemca wydatkami na cele wojskowe wynosi niespełna 32 dolary. Na Francuza wypada już tylko połowa tej sumy, bo około 16 dolarów, przy budżecie wynoszącym 30 miliardów franków.

Włochy wydają na armię obecnie stosunkowo mało, gdyż muszą się wyleczyć z ran zadanych im przez wojnę abisyńską, kiedy na cele wojenne poniosły ogromne ciężary. Niedawno odbyta wojna, oraz utrzymywanie wojsk pomocniczych w narodowej Hiszpanii, przyczyniły się do stworzenia stanu gotowości bojowej, wymagającego tylko nieznacznych uzupełnień, to też powoduje, że budżet wojskowy Włoch wynosi tylko 300 milionów dolarów, czyli 7 dolarów na jednego obywatela.

Budżet wojskowy Polski jest stosunkowo bardzo niski, wynosi on na rok 1938/39 — 800 milion. zł. czyli mniej więcej 150 milion. dolarów; na głowę ludności przypada zatem około 4 dolarów.

Zdaniem H. W. Baldwina ogółem wszystkie kraje świata wydają na zbrojenia i utrzymywanie sił morskich, powietrznych i lądowych 14 miliardów dolarów rocznie.

Bela Imredy, szef rządu węgierskiego, który stara się o wspólną granicę z Polską. Strój ma gnatów madziarskich.

„FRANCJA ZDRADZIŁA!"

— CO MYŚLĄ CZESI —

Czesi nie są narodem odznaczającym się temperamentem. Spokojni, rozważni, flegmatyczni. Ludzie bez fantazji, ale też bez blagi. Naród ten pragnął spokoju, dobrobytu. Czech jest wszystkim, tylko nie militarystą. Mając potężnego sąsiada, Niemcy, i 3 i pół obywateli Niemców, budowali swoje bezpieczeństwo na sojuszach i układach z innymi państwami. Kierownicy polityki czechosłowackiej sądzili, że najlepszą gwarancją bezpieczeństwa są traktaty.

W każdej rozmowie z czeskim politykiem powtarzała się ta sama nuta: „my jesteśmy państwem małym, opieramy się na naszych sojusznikach, którzy nas w potrzebie nie opuszczą". Kamieniem węgielnym polityki czeskiej, sterowanej od początku przez obecnego prez. Benesza, była Liga Narodów i sojusz z Francją.

Gdy przed kilkoma miesiącami ciężkie chmury pokryły horyzont europejski, gdy burza nad Czechosłowacją nieuchronnie się zbierała, propaganda czeska głosiła: „Nie obawiamy się nikogo, mamy sojuszników" W prasie, w publikacjach periodycznych, na ekranach obliczano potęgę sojuszników, którzy w razie potrzeby staną u boku Czechosłowacji: Francja, Anglia, Sowiety, Mała Ententa i w dalszej perspektywie Stany Zjednoczone. Każdy Czech święcie wierzył, że tak jest i spał spokojnie.

Czesi omylili się srodze, lecz spostrzegli straszną omyłkę, gdy już było zapóźno. Trudno opisać nastrój Pragi z przed miesiąca, gdy nadeszły wiadomości o rezultatach rozmów Chamberlaina z Hitlerem, o postanowieniach angielsko-francuskich, a wreszcie gdy zapadł wyrok w Monachium.

Żal Czechów szczególnie do Francji był bezgraniczny. Nikt nie ukrywał swego zdania. „Wielkie demokracje nas zdradziły, ale przyjdzie czas, kiedy za to słono zapłacą"! wołano na ulicach Pragi.

Awantura Argentyńska

Znalazł skarb i oddał go oszustom

Po świecie rozniosła się niedawno wieść o sensacyjnym zdarzeniu w Argentynie. Niejaki Viernes Scardulla znalazł w 1935 r. wspólnie z szwagrem Santiago Trucco wielki skarb nad brzegiem rzeki La Garza. Obaj odkryli przypadkowo sklepienie, pod którym znajdowały się 3 żelazne kufry, hermetycznie zamknięte. Każdy kufer był mniejwięcej 60 ctm długi i 20 szeroki, wagi mniejwięcej 65 klg. Scardulla i Trucco przewieźli kufry do swego mieszkania, zastanawiając się, co z nimi uczynić. Obaj zdawali sobie sprawę a raczej przeczuwali, że znaleźli wielki skarb. Nieco później Scardulla przeniósł się wraz z rodziną do Venado Tuerto, zabierając ciężkie walizy z sobą. Stąd pojechał do Buenos Aires, aby się dowiedzieć, co mu czynić wypada aby stać się prawnym właścicielem znalezionego skarbu. Udał się w tej sprawie do Senatu, aby zasięgnąć potrzebnych informacyj. Tutaj wpadł w ręce dwóch oszustów, którzy zapewne byli już poinformowani przez trzecią osobę, o co naiwnemu człowiekowi chodziło. Oszuści oświadczyli Scardulli, iż należy się mu połowa skarbu i że powinien kufry przywieść do Buenos Aires.

Scardulla będąc przekonanym, iż rozmawiał z urzędnikami senatu wrócił do domu i niedługo udał się w podroż powrotną do Buenos Aires, zabierając ze sobą zamknięte jeszcze kufry. Tu oczekiwali już nań obaj oszuści, którzy kazali skarb przywieść do biura przy ul. Victoria. Po wielkich wysiłkach kufry otworzono a oczom 3 osób przedstawił się zgoła niespodziewany widok. W kufrach były bowiem złote monety, dukaty i złoto w płytach i plakietach, dalej biżuteria, łańcuchy złote, szmaragdy i diamenty. W obecności Scardulli zważono złoto, którego było 104 kilogramy. Co do brylantów oświadczono mu, że było to bezwartościowe szkło.

Scardulla słuchając swych opiekunów pojechał do domu, aby czekać na wiadomości ile mu się należy ze znalezionego skarbu. Czekał długo i kilkakrotnie wysyłał listy z zapytaniem do Buenos Aires, otrzymując wreszcie odpowiedź, że należy mu się suma 380,000 pesów. W rezultacie atoli otrzymał tylko 16,000 i następnie 7,900 pesów, za co kupił sobie sklep handlowy w Venado Tuerto.

W międzyczasie na Scardulla popełniono zamach. Czterech osobników usiłowało go zamordować, lecz dzielny człowiek zastrzelił jednego z napastników i sam wyszedł bez szwanku. Zniecierpliwiony udał się ponownie do Buenos Aires i nie mogąc odnaleść oszustów, którzy występowali pod fałszywymi nazwiskami, udał się wprost do policji. Niezwłocznie powołano detektywów, którzy też w krótkim czasie aresztowali rzekomych urzędników Senatu. Byli to znani policji chilijczyk Carlos Valdiviero i Vicente Betes. Obaj zaprzeczają, by znali Scardullę. Niemniej naiwny obywatel poznał oszustów na pierwszy rzut oka. Rewizja w ich mieszkaniach nie dała żadnego rezultatu.

CASA JACOB
Avenida João Gualberto, 30 — Telefon 2312
Meble, sienniki, i kołdry. Maszyny do szycia wszelkich marek
KUPUJE i SPRZEDAJE
Meble i wszelkie urządzenia domowe
Sprzedaje na spłaty

Naprawa maszyn do szycia
Wasza maszyna do szycia potrzebuje naprawy?—Zwróćcie się do specjalisty NARCISO MORONA
rua S. Francisco, 329
Naprawia także rondle, garnki i inne statki kuchenne.

Dr. M. Matiskei
ADVOGADO
Spadki
Pomiary sądowe
Wypadki przy pracy
Obrona
Curityba Malet

LEKARZE

Dr. Aleksander Dobrowolski
Klinika medyczno-chirurgiczna
Leczenie żylaków, wrzodów, hemoroidów. Chirurgja ogólna. Syfilis, choroby weneryczne. Własne laboratorjum do analiz.
KONSULTORJUM: Praça Tiradentes, 322. Od 10 do 12 i od 3 do 6 godz.
MIESZKANIE: rua 13 de Maio, 879: Telefon 1036.

Dr. JANINA WĄTROBIANKA
CHOROBY DZIECIĘCE I KOBIECE
— PORODY —
KLINIKA OGÓLNA
— WYJAZDY NA KOLONJE —
Konsultorium i rezydencja: MARECHAL MALLET

Dr. Józef Czaki
Choroby kobiet i klinika ogólna
W czwartki w piątki od 1 do 3.
Apteka Stelfeld ul. Com. Araujo.
Zamiast w ZPOKu—rua Visc. Rio Branco, 1197 -- udziela porad dla niezamożnych
czwartk i piątki od 10 do 11,30
Dla członków Związku Polskiego i ich rodzin cena porady 5$000

DR. DANTE ROMANÓ
Z praktyką w szpitalach berlińskich
Internista Szpitala Ewangelickiego Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro. Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medecyny. Leczy syfilis, choroby dróg moczowych i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgja pochwy rozrodczej jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby, i t. d.
Konsultorjum: Praça Tiradentes Nr. 554 (nad apteka Minerwa)
Rezydencja: Praça Senador Corôa, 4

Dr. Carlos Heller
z praktyką w szpitalach w Hamburgu, Paryżu i Wiedniu. Szef kliniki ginekologicznej fakultetu medycyny.
Klinika medyczna. — Choroby piersiowe, skórne, płciowe. — Promienie ultrafjoletowe.
Konsultorjum: — Farmacia Avenida, av. João Pessoa, 68 — od 10,30 do 11,30 i 4 do 6. — Farmacia da Ordem Praça da Ordem od 9 do 10.
Telefony: Konsultorjum 875
Mieszkanie 424

DR. M. ISAACSON
Profesor Fakultetu Medycznego na Uniwersytecie Parańskim
Operacje i pomoc przy porodach. — Choroby kobiece. — Gruźlica. — Djatermja. Promienie ultra-fjoletowe.
Konsultorjum: Praça Zacharias ,622 2-gie piętro. Tel. 1163. Rezydencja: Rua, Bruno Figueira, 110 (Batel.)

Nauka Kroju
Praktyczy podręcznik Heleny Gryzełko z modelami i objaśnieniami. Dziel bielizny i krawiecki.— Książka bardzo użyteczna w każdym domu.
Cena 4$000
Zamówienia przyjmuje „Gaz. Polska

Dr. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, spadkowe i kryminalne. Pośredniczy w załatwianiu spraw w Polsce
Rua Brigadeiro Franco, 1488.
KURYTYBA.

DENTYSCI

Dyplomowany Lekarz Dentysta
J. Furmaniak
SCHMITDINGEROWA
Leczenie zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu, wprawianie sztucznych zębów, szczek i t. d.
Rua Palmeira, 65—Villa Lustoza (blisko C. do Parana)
Przyjmuje od godz, 8—12 i od 1—5 popoł.

DYPLOMOWANY
LEKARZ DENTYSTA
Jan Skalski
posiadający [illegible] goletnią praktykę, wykonuje [illegible] lkie prace wchodzące w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.
Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18
Rua Emiliano Perneta 670
Kurytyba — Paraná

Dyplomowany dentysta
J. Campelli Filho
KONSULTORJUM:
Rua Emiliano Pernetta, 97
(naprzeciwko Szkoły Normalnej)
PORADY od 9—11 i od 1—6

Maria Kryńska
Dyplomowany
Lekarz-dentysta
przyjmuje od 1 do 6 pop.
Ul. Ebano Pereira nr. 356
Telefon 1-2-8-8

„A BRANDINA"
Wielka parowa fabryka cukierków pierwszorzędnych, pastylek gumowych, pomadek i t d.
Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki
„A BRANDINA"
Specjalność fabryki:
Jaja cukrowe i
BRACIA SOBANIA
Rua Nunes Machado, 300—304
Curityba - Telefon, 1423 - Paraná.

PALACE HOTEL
KURYTYBA
Rua Barão do Rio Branco 62
Telefony 989 i 990
Caixa postal 469
70 POKOI Z WODĄ ZIMNĄ I GORĄCĄ, 14 ODDZIAŁÓW Z ŁAZIENKAMI PRYWATNEMI, 2 WINDY, SALON DLA RESTAURACJI, HALA I BAR
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA
Auta na stacji do dyspozycji dla gości
Właściciel:
Marcin Jaruga

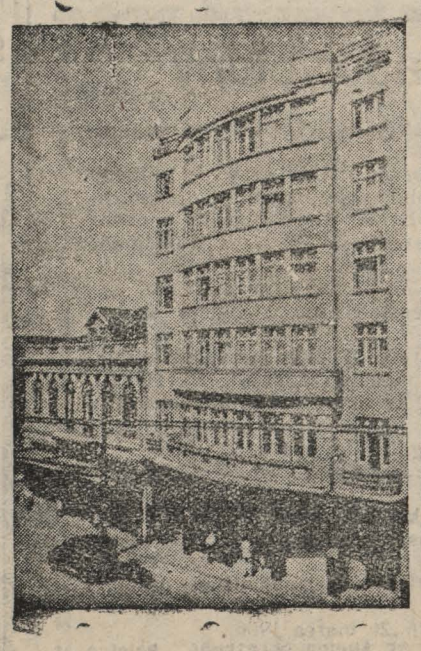

Służąca do robót domowych na szakrze podmiejskim potrzebna zaraz. Albo kobieta w starszym wieku, albo dziewczyna 13-14 lat. Dobra zapłata. Zgłosić się: rua Cor. Dulcidio nr. 866 (Villa Paulina).

Poszukiwanie
Poszukujemy Marii Rozalii Jaskulskiej. Poszukiwana, lub ktobykolwiek znał miejsce jej pobytu, zechcą nadesłać wiadomość do redakcji „Gazety Polskiej" w Kurytybie.

AIR FRANCE

Listy oraz przesyłki pocztą lotniczą nadawać można w Kurytybie w kierunku południa aż do Peru w poniedziałki do godz. 6 w Agencji i do godz. 8 na Poczcie Głównej. W kierunku północy aż do Natalu, Afryki, Europy, Polski, Azji: w piątki do godz. 6 w Agencji i do godz. 8 na Poczcie Głównej.

Informacji udziela Filia Kompanii:

Rua 15 de Novembro, 622 --- Telefon 2450

KURYTYBA

Kącik zdrowia

Ból głowy

Przeciętny człowiek sam przeprowadza rozpoznanie swego bólu głowy bez szukania jego przyczyny i dlatego zazwyczaj zaniedbuje właściwy sposób leczenia.

Stały ból głowy jest tak powszechnym zjawiskiem, że mało kto zastanawia się nad jego przyczyną. Około pięćdziesiąt procent chorych skarży się na ból głowy.

Leczenie bólu głowy wymaga dokładnego zapoznania się z jego przyczyną. Na ogół następujące dolegliwości sprawiają ból głowy:

1. Zbytni wysiłek wzroku i silny katar nosa.
2. Zatrucie nerek, choroba kiszek, nadużycie alkoholu i tytoniu.
3. Stan mózgu spowodowany naroślami na mózgulub klerozą arterii.
4. Bóle głowy u dzieci są zazwyczaj spowodowane wysiłkiem uczuciowym ze zmartwienia, lub przestrachu.
5. Ból głowy spowodowany chorobą sercową lub wzrastającym i zmniejszającym się ciśnieniem krwi.
6. Ból głowy z powodu różnych nieznanych przyczyn. Leczenie zależy oczywiście od rozpoznania przyczyny dolegliwości.

Dokuczliwy ból głowy winien być zawsze zbadany przez lekarza. Czasami konieczną jest konsultacja kilku lekarzy w celu określenia właściwej przyczyny dolegliwości, ponieważ od tego zależy właściwe i skuteczne leczenie.

W niektórych wypadkach konieczna jest egzaminacja oczu, kręgosłupa, krwi, moczu, zębów, jamy ustnej, przewodów nosowych i czaszki. Należy się wystrzegać różnych patentowanych lekarstw na ból głowy, a to z przyczyny, że nie ma jednego lekarstwa na usunięcie wszystkich przyczyn dolegliwości.

Życie podług przepisów higieny, unikanie niepożądanego towarzystwa, odpowiednia dieta, poddanie się czasem egzaminacji lekarza, to czynniki mogące zapobiec bólowi głowy.

DR. FR. A. DULAK

Przyjeżdżając do Kurytyby, zatrzymaj się w

Hotel dos Viajantes

(HOTEL POLSKI)

Rua Ebano Preira, 44

Nabyty i kompletnie urządzony przez nowego właściciela, Polaka, który poleca do usług Szan. Klijenteli.

Pokoje frontowe, pięknie i komfortowo urządzone dla rodzin i osób pojedyńczych po cenach zniżonych: 8$, 9$ i 10$ dziennie — miesięcznie od 180$000. Pokoje nie frontowe: 6 i 7$ dziennie — miesięcznie od 120$000. Bez jedzenia 3$000— miesięcznie 55$00. Kuchnia wyborowa, obsługa pierwszorzędna. Auto do dyspozycji.

Dostarcza się marmity od 2$500. Restauracja otwarta w dzień w nocy. Obiady i kolacje 2$500.

Szan. Kliencie: chcesz być dobrze obsłużony? Odwiedź HOTEL DOS VIAJANTES.

NAJWIĘKSZE ODKRYCIE dla Kobiety

FLUXO-SEDATINA

(REGULATOR VIEIRA)

Kobieta nie będzie więcej cierpiała

W 2 godzinach ustają kolki maciczne.

Środek zastosowywuje się przy upławach, bólach perjodycznych, po porodzie, krwawieniu itd.

Środek uspokajający i wzmacniający.

FLUXO-SEDATINA jest zalecaną przez 10,000 z górą lekarzy.

FLUXO-SEDATINA znajduje się wszędzie do nabycia.

Dr. Jayme Villas-Boas

Lekarz, asystent fakultetu medycznego na Uniwersytecie w Rio de Janeiro. Specjalista w leczeniu chorób skórnych i syfilisu. Konsultorium: ul. Dr. Muricy nr. 705 (sobr.), obok Farmacia Andrè de Barros. Przyjmuje w środy i soboty od godz. 15 do 18.

Zaprzysiężony Tłomacz Publiczny

Dr. Raul L. Brand

Tłomaczy wszelkie dokumenty przy Biurze Adwokackim

Dr. Bron. Ostoja Roguskiego

Uprawnienie pobytu Obconarodowców w Brazylii

Praça Tiradentes, 509 - 2 and· - Kurytyba

NA SPRZEDAŻ

1000 alkrów lasu 1-szej klasy w Candido de Abreu; cena przystępna, na raty, stosownie do umowy.

2 sklepy dobrze prosperujące w kol. Tres Bicos i w Olho d'Agua koło Imbituwy—z towarem lub bez i zabudowaniami.

Informacji udziela: **Estanislau Aleński**, właściciel w PONTA GROSSIE, r. Cel. Dulcidio, 98; adres dla listów: cx. postal 118, Ponta Grossa; w Candido de Abreu zastępca p. Sawczuk, w Kurytybie ks. Józef Adamczewski, r. Alam. D. Izabel, esq. Brigadeiro Franco.

NIE ROB DOSWIADCZEN!!!

JEŻELI POTRZEBUJESZ OCZYŚCIĆ KREW UŻYJ ELIXIR DE NOGUEIRA

Farmaceuty chemika — JOÃO DA SILVA SILVEIRA

Pokonuje **SYFILIS** we wszystkich perjodach: **WYRZUTY, RANY WOGÓLE, REUMATYZM, ECZEMY.**

Zalecany przez najlepszych lekarzy

CASA LUNAR

Zamów sobie ubranie w najpopularniejszym w Kurytybie **Zakładzie krawieckim**, który w razie potrzeby wykona je w ciągu 8 godzin. **Materiały krajowe i zagraniczne.**

Duży wybór galanterii męskiej i damskiej

Gotowe ubrania, obuwie, bielizna, kapelusze, pończochy, krawaty, mydełka, zwierciadła perfumy itd. itd.

Casa Lunar **rua Riachuelo, 148 Kurytyba**

Na Boże Narodzenie i Nowy Rok

Wielki i różnorodny wybór materiałów letnich nadszedł do znanego składu

Ao Mundo das Casemiras

Materiały wełniane, brimy i „Palm-Beach" po cenach wyjątkowo niskich.

Dokładki krawieckie

Mówimy po polsku, po ukraińsku i po niemiecku

RUA QUINZE DE NOVEMBRO nr. 129

Ważne dla przybywających na krótki czas do Kurytyby

Szyjemy ubrania i sobretudy (jesionki) z własnego jak i klientów towaru podług miary w przeciągu 8 godzin. Zamawiając z rana oddajemy wieczorem tego samego dnia ubranie gotowe pierwszorzędna robota. Wielki skład kaszmirów, birmów jak ubrań gotowych.

ALFAIATARIA FABRICA DAS ROUPAS FEITAS I CASA ABC

Curityba—Praça Dr. Generoso Marques N., 286

Rua 15 de Novembro 4

Czy masz opłaconą przedpłatę?

— 173 —

przyniósł od pobliskiego wzgórza dźwięk ludzkiego głosu. Aza wysunęła się z budy, węsząc z nastroszonymi uszami. Wandzia objęła ją za szyję i obie słuchały długo, wytężając oczy w czerń nocy.

Wiatr zawiał znowu i przyniósł tym razem wyraźne wołanie. Coś brzękło w oddali, jak zgrzyt żelaznych łańcuchów. Aza najeżyła się i zaszczekała krótko, złowrogo. Nagle wyrwała się Wandzi i skoczyła żywo ku bramce. Szczenięta podniosły głośny lament. Wandzia wzięła je na kolana, usiłując dodać sobie odwagi. Po chwili wróciła Aza, kręcąc wesoło ogonem. Wyglądała tak, jakby przynosiła Wandzi dobre wieści. Kręciła się niespokojnie, odbiegając wciąż ku bramce, aż dopięła celu. Wandzia, usposobiona jej zachowaniem się i ciekawa, dokąd Aza ją chce zaprowadzić, przełożyła małe do budy i wstała, idąc za suką ku bramce.

Kiedy wyszły na pole, zawionął wiatr, niosąc szmer wielu głosów. Zaraz za ogrodzeniem dworskim zaczynało się pole buraczane, które z jednej strony wznosiło się wgórę aż do lasu, a z drugiej opadało łagodnie ku potokowi, obrosłemu z obu stron młodą leszczyną. W dole majaczył różowy blask ognisk. Nagle usłyszała wyraźnie słowa polskie:

— Michał, pożycz mi swojej manierki, bo muszę dla porucznika wody przynieść, może we dworze jest studnia.

Szalona radość wezbrała w jej sercu. Pobiegła naprzód. Ale Aza uważała, że jej zadanie jest już

— 176 —

dała Wandzia swoje dzieje zasłuchanym żołnierzom. Wszystko, co przeżyła od wyjazdu z Warszawy aż do chwili obecnej, przesunęło się przed oczyma ludzi, stwardniałych w boju i nieprzywykłych do tkliwości.

A przecież niejedne oczy zaszły się mgłą rozrzewnienia. Szczególniej srogi Mazur mamrotał coś zajadle, jeżąc wąsy tak groźnie, że bolszewicy na sam widok uciekaliby ze strachu.

Tymczasem przyszedł kucharz w białym fartuchu i przyniósł Wandzi menażkę gorącej kawy. Znalazł się chleb i ser, ktoś chciał gwałtem częstować Wandzię wódką, ktoś inny perswadował mu, że to nie wypada, że młode panienki nie używają trunków, jednym słowem przybycie Wandzi poruszyło całą baterię od porucznika aż do ostatniego żołnierza.

Wreszcie usłano Wandzi posłanie z koców i płaszczów, ułożono ją, otulono i sama nie spostrzegła, kiedy zasnęła mocno.

Nad ranem obudził ją Mazur.

— Wstawajta, panienko — rzekł. — Trza się wom będzie schować ka w parowie, bo zaraz zaczniemy prać! Jus moja harmatka kły wytrzysca!

Wandzia porwała się na nogi. Było jeszcze ciemno. Na wschodzie rysował się wąziutki, srebrny pasek.

— O moiście złoci — zaczęła prosić, składając ręce. — Tylko już nie każcie mi odchodzić! ja cichutko przy was siądę, nikomu nie będę przeszka-

— 177 —

dzała, ale samotności znieść już nie potrafię. Weźcie mnie z sobą! — błagała, czepiając się ramienia wąsacza.

Ten podrapał się w głowę i rzekł:

— Pan porucznik kazał, coby my panienkę odwiedli do lasu, niby, że to panienka strzylania nie zwycajna. Ale jo se tak myślę, że panience raźniej będzie kole nas, choć my som proste żołnierze! Idźże, panienka, ze mnom.

Wziął ją pod rękę i powiódł skrajem leszczyny do jednego z przekopów, gdzie stała armatka. Towarzysze Mazura zdziwili się na widok Wandzi, ale żaden nie powiedział słowa. Mazur usadowił Wandzię w pobliżu armatki, okrył ją swoim płaszczem i wrócił na swe stanowisko. Zagrały cicho sygnały. Ludzie zakrzątnęli się koło armat.

Błysk i grom... Wandzia po pierwszym strzale rzuciła się na ziemię i obu rękami zatkała uszy. Zdawało jej się, że głowa rozpada się na tysiąc drobnych kawałków. Nim jednak ochłonęła z pierwszego wstrząśnienia, drugie znów powaliło ją o ziemę. Jedna po drugiej wyrzucały armaty warczące pociski ze stalowych swoich gardzieli. Na grzbiecie wzgórza leżał oficer z lunetą na oczach i w blasku dnia śledził gorliwie rezultat kanonady. Gwizdek jego kierował czynnościami żołnierzy. Wszyscy naraz, jak na komendę, podnosili z ziemi stożkowate naboje, wsuwali je do lufy, opuszczali dźwignię, usuwali się na bok i po wystrzale odrzucali łuskę, żeby zrobić miejsce na nowy ładunek.

— 180 —

szeregach bolszewików wywarły celne strzały jego wiarusów.

Stary Mazur zwijał się ochoczo dokoła swojej armatki i po każdym wystrzale odwracał do Wandzi twarz uznojoną, wołając radośnie:

— To za panienkę! Niech wiedzą psiawiary, co stary Józwa potrafi.

Niedługo zaprzestano daremnej strzelaniny. Bolszewicy rozbici i oszaleli ze strachu rozproszyli się małymi gromadkami po okolicy, uciekając co sił na południe. Za wsią czerniały na drodze porzucone wozy; zaś w samej wsi panowała głucha, wymarła cisza. Snać mieszkańcy pochowali się gdzie mogli, z obawy przed bombardowaniem. Ponieważ bateria sama, bez pomocy piechoty, nie mogła skutecznie ścigać nieprzyjaciela, porucznik postanowił cofnąć się nieco na południe, żeby połączyć się ze swoimi.

Wandzi, na jej usilne prośby, pozwolił porucznik pozostać w baterii aż do czasu, kiedy będzie można bezpiecznie odesłać ją do Lwowa.

— Nie godzi się sieroty ostawiać przez opieki! — dowodził Mazur Józwa, ruszając srodze żółtymi wąsami. — Pan Bóg by nas opuścił, żebyśmy jom w biedzie nie spomogli. Albo to jej źle u nas będzie? Każdy z nas mo takom córkę albo siostrzyckę doma, to jom tu rad widzi. A na poniewierkę jej nie damy, tak my uradzili i tak prosimy pana porucznika, coby nam się dziewuskom zaopiekować pozwolił.

Pierwsze pismo polskie w Ameryce Południowej. Rok założenia 1891. Wychodzi raz w tygodniu

GAZETA POLSKA

Przegląd spraw polskich w Republikach Brazylji, Urugwaju, Argentyny i Paragwaju

POLSKA--SŁOWACJA--WĘGRY

— NARADY NAD NOWYMI GRANICAMI —

Ubiegłego tygodnia stała w dalszym ciągu na pierwszym planie sprawa Rusi zakarpackiej i granicy Węgier z Polską. Radzono o niej we wszystkich stolicach.

Ruś przykarpacka wypełnia najdalej na wschód wysunięty przyczółek dotychczasowej republiki czesko-słowackiej. Na 725 tysięcy ludności zamieszkuje w tym kraju tzw. Karpatorusów 447 tysięcy, Węgrów 109, Żydów węgierskich 91, Niemców 13, Rumunów 13, a Czechów, przybyłych tu po 1920 r. 34 tysięcy. Jest to więc kraj mieszany, którego główna ludność, karpatorusy, jest nademiar wyznaniowo rozbitą na dwie grupy: prawosławnych i unitów. Ludność karpatoruska w części przyznaje się do narodu rosyjskiego, a w części do narodu ukraińskiego. Główna wszelako masa jej jest narodowo nieuświadomiona i uważa się za „tutejszych".

W sprawie tej Węgry i Polska tworzą jeden front, gdyż uzyskałyby wspólną granicę. Min. Beck udał się samolotem do króla rumuńskiego Karola i miał z nim rozmowę na ten temat. Przy wykreśleniu nowej granicy Rumunia otrzymałaby pewnie część Rusi dla wyrównania i poprawienia granic.

W Budapeszcie odbyła się olrzymia manifestacja na cześć Polski z podziękowaniem za jej sojusznicze stanowisko. Manifestację urządzono przed pomnikiem generała Józefa Bema, polskiego bohatera, który walczył o wolność Węgier 1848. Równocześnie bawił w Budapeszcie szef gabinetu ministra spraw zagran. Łubieński.

Do Warszawy przybył przedstawiciel rządu słowackiego Sydor, celem narad nad sprawą Spisza, Orawy i Czacy.

W Chinach

Na południu Chin zaszło wydarzenie wielkiej wagi, które może wpłynąć na losy wojny japońsko-chińskiej. Wojska japońskie zajęły milionowe miasto Kanton, uważane za bramę Chin południowych. Chińczycy oddali Kanton bez strzału. Mówią, że to „początek chińskiego końca". Wojska Czang-Kai-Szeka wycofuje się z Hankow, miejsce pobytu marszałka nie jest znane. Na rzece Jang-tse-kiang Japończycy zatopili bombami z samolotów 3 okręty chińskie, przepełnione tłumami uciekających. 8 tysięcy Chińczyków zginęło w nurtach „błękitnej rzeki".

„TYPY POŚREDNIE"

Śląsk, tak wiernie i dzielnie polskości się trzymający, miał i renegatów, czyli odstępców, zaprzańców, zdrajców, sprzedawczyków. Była ich garść niewielka, zwali się „ślązakowcami". Hańbili wszystko, co polskie, trzymali się z Niemcami i Czechami, a dla zamydlenia oczu głosili „narodowość śląską".

Wodzem judaszów stał się niejaki Kożdoń ze Skoczowa, którego Ślązacy poszukiwali w listopadzie 1918 r., aby go powiesić za zdradę, lecz umknął do Czech. Czesi zrobili tego pachołka niemieckiego burmistrzem czeskiego Cieszyna. Miał on gromadkę uczniów, m. in. (jeśli mię pamięć nie myli) jakiegoś Szymczyka, którzy wydawali za czeskie pieniądze polakożercze pismo, w okropnym polskim języku prowadzone p.t. „Nasz Ślązak". Sprzedawczyki te ciskały w polskość wszystką ohydą, nie cofając się przed żadnymi pomyjami, a wynosiły pod niebo czeskość i niemieckość.

Gdy zdrajcom począł się palić grunt pod nogami, Kożdoń w gronie towarzyszów przybył do polskiego Cieszyna w dniu 1.10, aby jako burmistrz zaolziańskiej części miasta, złożyć hołd Polsce, którą przedtem szkalował i zohydzał. Chciał wręczyć klucze od miasta i kwiaty wojewodzie śląskiemu, dr. Michałowi Grażyńskiemu.

Na ukłony podłych sprzedawczyków gospodarz polskiego Śląska odparł wyniośle:

— Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się za Olzą rządy polskie. Panowie musicie sobie uświadomić, że to jest odwieczna ziemia polska. Chcę stwierdzić, że Polska była i jest zawsze sprawiedliwa. Dlatego mniejszości narodowe, które ustosunkują się lojalnie do państwa, mogą się czuć bezpiecznie pod ochroną prawa i konstytucji Rzeczypospolitej. Jedno jednak muszę powiedzieć: My Polacy lubimy sytuacje jasne i cenimy charaktery określone. Odnosimy się z szacunkiem do uczciwych Czechów i Niemców, ale nie możemy tolerować żadnych typów pośrednich.

Dlatego też — zakończył wojewoda pad adresem pełzającego sprzedawczyka Kożdonia — nie mogę od panów przyjąć ani kluczów ani kwiatów. Przyjmę je z rąk innych ludzi.—

Inni zdrajcy i zaprzańcy uciekli ze Śląska i ulotnili się bez śladu, bo lud polski nad Olzą wypisał był dawno na nich wyrok: „Na latarnię!".

Manifestacja na cześć Min. Becka

na dziedzińcu pałacu M. S. Z. dnia 1·10. 1938

Po przemówieniu p. ministra Spr. Zagr. Józefa Becka, wygłoszonym przez radio, tłumy złożone z kilkudziesięciu tysięcy osób, zgromadzone na pl. Marszałka Piłsudskiego, wysłuchały hymnu narodowego, po czym wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć mininistra Spr. Zagr. pułk. Józefa Becka, skierowały się w stronę gmachu Ministerstwa Zagranicznych i po przez bramę wjazdową wlały się szeroką falą na dziedziniec Ministerstwa Spr. Zagr. Przy nie milknących brawach i okrzykach „Niech żyje minister Beck", tłumy wiwatowały na jego cześć.

P. minister Beck wywoływany wielokrotnie przez rozentuzjazmowane tłumy, ukazał się na balkonie pałacu Ministerstwa Spr. Zagr. i wezwał zebranych do wzniesienia okrzyku „Pozdrowienia dla Polaków za Olzą". Manifestujący podchwycili ten okrzyk, wiwatując na cześć Polaków zaolziańskich, od dziś obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Min. Beck zwrócił się z kolei do zgromadzonych z następującymi słowami: „Honor i Ojczyzna wypisane są na sztandarach armii. Rozstrzygają też o myśleniu każdego odpowiedzialnego za politykę Polaka. Wyryte są w sercu każdego obywatela — dlatego nas szanują".

Słowa min. Becka przyjęte zostały z wielkim entuzjazmem przez manifestujący tłum, który na zakończenie odśpiewał hymn narodowy.

Z ostatniej chwili

— Rozpoczęła działalność komisja mieszana polsko-czeska, która ma rozstrzygać sprawy, wywiązujące się z wykreślenia nowej granicy.

— Polska szykuje się do wyborów sejmowych w dniu 6.11.

— W Polsce przygotowują się wielkie obchody pamiątkowe z okazji 20-letniej rocznicy odzyskania niepodległości. Podobne obchody organizują Polacy w Stanach Zjednoczonych, Argentynie itd.

— W Wenecji zmarł w 50 roku życia płk. Belina Prażmowski, twórca pierwszego pułku kawalerii legionowej, słynnych „Beliniaków".

SUL AMERICA CAPITALIZAÇÃO
NAJWIĘKSZA KOMPANIA KAPITALIZACYJNA W AMERYCE PŁDN.
AMORTYZACJE W PAŹDZIERNIKU
Dnia 31 paździer. o godz. 14-tej odbędzie się w Rio de Janeiro ciągnienie amortyzacyjne tytułów za ten miesiąc, a w losowaniu biorą udział wszystkie tytuły.
ODNOWIENIE TYTUŁÓW ZALEGAJĄCYCH
może być uskutecznione do tegoż dnia do godz. 13 w biurze Komp. w Kurytybie, ul. B .do Rio Branco, 39, gdzie można uiszczać wpłaty.
Prospekty, informacje i nabywanie tytułów w naszym biurze przy ul. B. do Rio Branco nr. 39.
UWAGA: Poczynając od czerwca losowanie naszych tytułów będzie się odbywało o godzinie 2 zamiast o 3 popoł. — Nasze biuro w Kurytybie funkcjonuje w dniu ciągnienia bez przerwy od 9 do 1 popołudniu.

LOTERJA STANU PARANÁ
W październiku
interesujące ciągnienia
W każdy poniedziałek
50:000$000
2630 premij
20$000 bilet
Kup jeszcze dzisiaj swój bilet

Materiały na ubrania, zagraniczne i krajowe. Zakład krawiecki i kooperatywa ubraniowa.
Rua 15 de Novembro 369
Telefon 9-0-9 — Kurytyba

— 174 —

spełnione. Usiadła na drodze, patrząc żałośnie na dziewczynkę. Towarzyszyłaby jej chętnie, ale obowiązek macierzyński wzywał ją z powrotem do domu. Wandzia zrozumiała jej wahanie, wróciła szybko, objęła Azę za szyję i ucałowała ją serdecznie.

— Idź, idź, dzielna, dobra Azo! Wracaj do swoich dzieci, ja się już teraz nic nie boję! To nasi, nasi — wiesz? — rzekła do niej, potrząsając radośnie łapą wiernego stworzenia. — Do widzenia, Azo, ucałuj swe maleństwa ode mnie!

Aza patrzała za oddalającą dziewczynką, póki nie znikła w ciemnościach, potem zawróciła i zrazu wolno, potem coraz prędzej i prędzej, zaczęła biec w stronę domu.

Tymczasem przed Wandzią wynurzyła się w mroku zbrojna postać wartownika.

— Stój! kto idzie? — krzyknął głos młody, junacki.

— To ja, Wandzia Glińska, uciekłam od bolszewików! Niech pan nie strzela! — odkrzyknęła dziewczynka, podnosząc ręce w górę.

W mgnieniu oka obskoczyły ją ciemne postacie. Ktoś zaświecił latarką. Nena ze wzruszenia, ze ściśniętym gardłem i drgającymi ustami, rozglądała się Wandzia po wesołych twarzach otaczających ją chłopców i dotykała rękami ich czapek i karabinów, jakby chciała się upewnić, że to jawa, a nie złudzenie.

— Nasi, nasi, nasi żołnierze! — powtarzała

— 175 —

wkółko, wkońcu rozpłakała się ze wzruszenia.

Żołnierze spoglądali po sobie zdumieni. Są tu wzięto między nimi to małe, zbiedzone dziewczątko, cieszące się aż do łez widokiem polskich żołnierzy? Ujęli ją delikatnie pod ręce i powiedli nadół w stronę ognisk, żeby zdać raport porucznikowi.

Szczególnie wzruszył się jej nagłym pojawieniem stary, wąsaty Mazur, który ją za nią, głaskał ją po głowie twardą swą dłonią i mówił pieszczotliwie:

— Cichaj, cichaj, mojaś ty biedna! Takie dziewczyniątko uciekło samo z łap tych świnior! A hodajeście z piekła nie wyźrali! A bodaj was wciornościa... Cichaj, maluśka, cichaj!

Na zboczu pod leszczyną czerniały rzędem ciemne jakieś przedmioty. To małe armatki polowe wychylały swe paszcze ze świeżych okopów. Za nimi tliły się ogniska, osłonięte gałęziami, dokoła których raźno uwijała się gromadka żołnierzy. Na odgłos kroków wyszedł naprzeciw przybywającym młody oficer z ręką na temblaku i ze zdziwieniem przyglądał się Wandzi.

Dziewczynka tymczasem opanowała już pierwsze wzruszenie i śmiało rozglądała się wokoło. Żołnierze w krótkich słowach zdali porucznikowi raport. Zaprowadzono Wandzię do ogniska, oficer grzecznie poprosił ją o objaśnienie, skąd się tu wzięła. Stojąc w blasku ognia, tak blada, że promienie zdawały się przenikać ją nawylot, opowia-

— 176 —

dradowana, pojąwszy w lot myśl oficera. — Jest tu taka dróżka, ukryta w leszczynie, którą wozem bez trudu przejechać można. Myślę, że armaty także się przecisną. Potem przez płytki bród na potoku wydostać się trzeba na pastwisko między owoma pagórkami, którym można już swobodnie podjechać na szczyt wzgórza. Ja przeprowadzę.

Oficer skinął głową i dał sygnał do odmarszu. Rozesłał ludzi z poleceniami, sam zaś zatrzymał Wandzię przy sobie, rozpytując ją o różne szczegóły dotyczące położenia wsi i liczby osiadłych w niej bolszewików. Żołnierze żywo zakrzątnęli się koło armat i przed upływem godziny długi wąż artylerji wsuwał się w nadrzeczną gęstynę, zachowując możliwie jak największy spokój. Na czele węża szła Wandzia, promieniejąc dumą i przejęta ważnością swej roli. Myślała z uciechą, że Janek napewno będzie jej tych przygód zazdrościł. To przecież jest jak powieść, taka prawdziwa powieść, którą połyka się jednym tchem w szkole pod ławką, podczas godziny matematyki albo geografii.

Zamiar powiódł się doskonale. Bateria bez przeszkód wywindowała się na górę i stamtąd nie spodziewanie zaczęła walić na szosę, przepełnioną uciekającymi bolszewikami.

— Co za szkoda, że nie mamy piechoty! — biada porucznik, biegnąc po krawędzi wzgórza, żeby lepiej dojrzeć zamęt i spustoszenie, jakie w

— 178 —